



Wiadomość Tygodnia

JASNOGÓRSKA IKONA UROCZYŚCIE WPROWADZONA DO KATEDRY NOTRE – DAME



– Odbudowa katedry zbiega się z fenomenem odbudowywania wiary Europejczyków, zwłaszcza we Francji. Cieszymy się, że jest tu Kaplica Polska. Dziś wraca tu Jasnogórska Ikona po dokonanej renowacji. Tu będzie jakaś część Częstochowy – duchowy most do Pani z Jasnej Góry – mówił abp Tadeusz Wojda w homilii podczas Mszy św. sprawowanej w katedrze Notre-Dame w Paryżu. Dziś w Notre – Dame odbyła się uroczystość ponownej inauguracji Kaplicy Polskiej oraz wprowadzenia do niej kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. W wydarzeniu wzięła udział Małżonka Prezydent RP Marta Nawrocka oraz liczni przedstawiciele Polonii francuskiej. Mszy św. w katedrze przewodniczył abp Tadeusz Wojda SAC, metropolita gdański, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

Eucharystia rozpoczęła się o godz. 9.30. W procesji na początku liturgii wprowadzono kopię Ikony Jasnogórskiej. Obraz niesiony przez grupę Polaków w strojach góralskich umieszczony został obok ołtarza.

Mszy św. przewodniczył abp Tadeusz Wojda SAC. Wraz z nim modlili się również m.in. sekretarz generalny KEP bp Marek Marczak, delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej

bp Robert Chrząszcz, biskup polowy Wojska Polskiego Wiesław Lechowicz, wikariusz generalny archidiecezji paryskiej, mgr Dominique Catta, ks. Bogusław Brzyś, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji a także mgr Philippe Brizard, ks. prof. Mirosław Kalinowski, ks. prałat Janusz Błachowiak, ks. Stanisław Skuza SAC, ks. infułat Stanisław Jeż oraz ks. dr Krystian Gawron i wielu innych duchownych. Liturgia celebrowana była w języku polskim i łacińskim. Ewangelia odczytana została również po francusku.

W homilii abp Wojda zwrócił uwagę, że odbudowa katedry Notre – Dame zbiega się z fenomenem odbudowywania wiary Europejczyków, zwłaszcza we Francji, z tysiącami prośb o chrzest i podobną liczbą powrotów do żywej wiary, zwłaszcza ludzi młodych wiekiem i duchem. – Tendencja powrotu do Boga jest dostrzegalna w coraz większej liczbie krajów naszego kontynentu – zaznaczył.

W dalszej części homilii abp Wojda mówił o znaczeniu Ikony Jasnogórskiej dla Polaków, również na emigracji. – Każde miejsce Jej poświęcone jest naszym duchowym domem –

podkreślił. Przypomniat też szczególne związki katedry Notre – Dame z dziejami narodu polskiego.

– Dziś jesteśmy w katedrze Notre – Dame. Cieszymy się, że znajduje się tu Kaplica Polska. Poświęcona została 1 grudnia 2018 roku, w 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Środowiska Polonii umieściły w niej wizerunek bliski sercu każdego Polaka – ikonę z Częstochowy. Ocalała z pożaru, dziś wraca na swoje miejsce, po dokonanej renowacji. Nadal chcemy tu się modlić i przywoływać Jej macierzyńskiej opieki. Nadal będzie to ważne miejsce dla emigrantów z Polski oraz pielgrzymów odwiedzających Paryż. Tu będą mogli odetchnąć polskim uczuciem i oddać się w ramiona ukochoanej Matki. Tu będzie jakaś część Częstochowy – duchowy most do Pani z Jasnej Góry – mówił przewodniczący KEP.

Po liturgii zabrał głos rektor Katedry Notre Dame de Paris ks. Olivier Ribedeau Dumas, który podkreślił, że bez Jasnogórskiej Ikony brakowało czegoś w Notre – Dame i wyraził radość, że dziś, po 6 latach po pożarze obraz wraca na swoje miejsce. Podkreślił również związki między Francją i Polską oraz między Kościołem we Francji i w Polsce.

W imieniu Polskiej Misji Katolickiej i środowisk polonijnych we Francji wszystkim uczestnikom wydarzenia, a w szczególności sposób Małżonki Prezydenta Marcie Nawrockiej podziękował Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. Bogusław Brzyś. – Pani obecność jest dla nas ważnym znakiem łączności z Ojczyzną – powiedział. Słowa wdzięczności wyraził też przewodniczący KEP abp Tadeusz Wojda.

Po Mszy św. nastąpiło uroczyste przejście do Kaplicy Polskiej, gdzie procesyjnie przeniesiono Ikonę Jasnogórską przy śpiewie „Z dawna Polski Tyś Królową”. Wizerunek Matki Bożej niesiony

był przez Rycerzy św. Jana Pawła II. Przed obrazem szła grupa dzieci w strojach krakowskich a za nim Małżonka Prezydenta RP Marta Nawrocka wraz z członkami delegacji.

Kopia Ikony Jasnogórskiej umieszczona została w centralnym miejscu w Kaplicy Polskiej, po czym wierni pod przewodnictwem abp Wojdy odmówili przed nią modlitwę Anioła Pańskiego. Na zakończenie odśpiewano pieśń „Czarna Madonno”.

W katedrze i przed katedrą zgromadzili się liczni przedstawiciele Polonii francuskiej. Z uwagi na bardzo dużą liczbę chętnych do udziału w wydarzeniu podjęto decyzję o zorganizowaniu w katedrze drugiej Mszy św. o godz. 15. Liturgii będzie przewodniczył bp Robert Chrząszcz. Szacuje się, że w obu okolicznościowych liturgiach weźmie udział w sumie ok. 2,3 tys. wiernych, choć chętnych było zdecydowanie więcej.

– Ta uroczystość jest dla nas czymś bardzo ważnym. Fajnie tak przyjść i poczuć się we wspólnocie polskiej – mówi rodzeństwo nastolatków w strojach krakowskich. Ich rodzice emigrowali 30 lat temu, oni sami urodzili się już we Francji, mieszkają pod Paryżem, mówią świetnie po polsku.

Pan Czesław Wleklik całe życie spędził we Francji. Jego rodzice przyjechali tu w 1922 r. Mówi po polsku płynnie choć z akcentem. Jest członkiem zespołu Polonia Douai. Nie zaskakuje go duża liczba Polaków. – To bardzo ważne wydarzenie a w samej północnej Francji jest nas prawie pół miliona – podkreśla.

Uroczystość zorganizowana została przez Polską Misję Katolicką we Francji, Ambasadę RP w Paryżu oraz gospodarzy katedry Notre-Dame.

Za: www.ekai.pl

Wiadomości z kraju

SPOTKANIE OSÓB ODPOWIEDZIALNYCH ZA ŻYCIE KONSEKROWANE W DIECEZJACH



Spotkanie rozpoczęło się Mszą Świętą w kaplicy Sekretariatu KEP w Warszawie pod przewodnictwem bp. Jacka

Kicińskiego CMF. Następnie bp Piotr Kleszcz OFMConv podjął temat owoców Jubileuszu 2025, którego centralnym

wydarzeniem była pielgrzymka osób konsekrowanych do Rzymu i spotkanie z papieżem Leonem XIV. Wskazał na

potrzebę, by osoby konsekrowane były „proroczym znakiem Bożego miłosierdzia” i przypominały światu, że Bóg jest pełnią i sensem życia człowieka.

O swoim doświadczeniu uczestnictwa w rzymskim Jubileuszu opowiedział także bp Arkadiusz Okroj. Natomiast bp Jacek Kiciński CMF podziękował za Jubileusz siostr zakonnych na Jasnej Górze, odbywający się równolegle z rzymskim Jubileuszem, w którym uczestniczyło około 700 siostr. Wspominał także o atmosferze entuzjazmu towarzyszącej IV Kongresowi Młodych Osób Konsekrowanych w Licheńcu.

Bp Łukasz Buzun OSPPE nawiązał do nowego roku duszpasterskiego 2025/2026, który przebiegać będzie pod hasłem „Uczniowie – misjonarze”, a s. Aleksandra Huf zaprezentowała program formacyjny siostr zakonnych na nadchodzący rok duszpasterski, oparty na temacie: „Wybrane i posłane”.

Podczas spotkania bp Jacek Kiciński CMF omówił również adhortację papieża Leona *Dilexit Te* o miłości do ubogich, podkreślając, że Jezus przychodzi w osobach ubogich, a ubóstwo – przeżywane ewangelicznie – czyni człowieka wolnym. Podkreślił także, że życie zakonne od początku było i pozostaje znakiem nadziei dla ludzi ubogich.

W dalszej części spotkania odbyły się obrady Komisji KEP ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego oraz spotkania w grupach tematycznych. Wśród tematów podjętych przez Komisję znalazły się bieżące sprawy dotyczące życia konsekrowanego w Polsce. Omówiono m.in. przygotowanie podręcznika dla wykładowców przedmiotu Życie konsekrowane w seminariach polskich, stworzonego przez o. Jerzego Gogolę OCD, oraz temat listu na Dzień Życia Konsekrowanego, a także inicjatywy promujące indywidualne formy życia konsekrowanego.

Ks. Tomasz Rusiecki, przewodniczący Podkomisji ds. Indywidualnych Form Życia Konsekrowanego, poinformował o wzroście liczby osób podejmujących to powołanie oraz przedstawił *Vademecum* dotyczące stanu wdów i wdowców konsekrowanych. O. Kazimierz Malinowski OFMConv przypomniał o stale poszerzanym zbiorze dokumentów dotyczących życia konsekrowanego, dostępnym na stronie www.zyciezakonne.pl.

Uczestnicy spotkania podkreślili potrzebę współpracy wszystkich środowisk życia konsekrowanego w Polsce. Ks. Dariusz Wilk CSMA, przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich, zaproponował, by w inicjatywę wspólną czterech Konferencji włączyć także indywidualne formy życia konsekrowanego.

Za: www.ekai.pl

LOKALNE WZORY ŚWIĘTOŚCI

Po raz pierwszy 9 listopada, w święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej, w Kościołach lokalnych obchodząc będziemy dzień wspomnienia „świętych z sąsiedztwa”. Kościoły partykularne zachęcane są do tego, aby w tym dniu wspominać świętych, błogosławionych, kandydatów na ołtarze, tych wszystkich świadków wiary, którzy żyli i świadczili o Jezusowej Ewangelii, a wzrastali w konkretnych środowiskach.

Nie jest to wspomnienie celebrowane liturgicznie, ale ma stać się okazją do podejmowania różnych inicjatyw mających na celu ukazanie lokalnych świadków Ewangelii. Jego obchody mają też przypominać o powszechnym powołaniu do świętości.

– Chodzi o zwrócenie uwagi zwłaszcza na postaci tych osób, co do których toczą się procesy beatyfikacyjne, w różnych fazach. Chodzi też o wspomnienie tych, którzy żyli wśród nas na co dzień Ewangelią. Po to, aby trwała o nich pamięć, przekazywana kolejnym pokoleniom. Może nie wszyscy będą objęci postępowaniem procesowym, nie zostaną beatyfikowani czy kanonizowani, ale mamy przekonanie, że swoim życiem zasłużyli na Niebo, to właśnie o nich mamy też kultywować pamięć lokalnie – tłumaczy o. prof. Szczepan Praśkiewicz OCD, relator Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych.

Wprowadzone wspomnienie, idzie po linii adhortacji „*Gaudete et exsultate*”, która mówi właśnie o „świętych z sąsiedztwa”. Jest też wynikiem przede wszystkim nauczania i przykładu św. Jana Pawła II.

– Papież Polak o powszechnym powołaniu do świętości mówił wielokrotnie oraz dał nam wspaniały przykład osobistej świętości życia. Zachęcał do podejmowania wysiłku zmierzającego do ukazywania wzorów świętości ludzi, którzy żyli pośród nas. Jako Piotr naszych czasów beatyfikował i kanonizował wielu błogosławionych i świętych, wskazując, że pedagogika świętości winna być i jest zasadniczym elementem programu duszpasterskiego na nowe tysiąclecie – akcentuje o. prof. Szczepan T. Praśkiewicz OCD.



Żyli pośród nas

Takimi przykładami „świętych z sąsiedztwa” mogliby być słudzy Boży: inżynier Jerzy Ciiesielski, lekarz Kazimierz Hołownia, nauczycielka Anna Jenke, krawiec Jan Tyranowski, wiejska Kobieta Kunegunda Siwiec, wolontariuszka Helena Kmiec, Boża Kunegunda Siwiec, wolontariuszka misyjna Kmiec, student Jan Krawczyk i wielu innych.

Dwa tygodnie temu Papież Leon XIV podpisał dekret o męczeństwie dziewięciu polskich salezjanów, ks. Jana Świerca i ośmiu jego współbraci zakonnych, męczenników z rąk niemieckich podczas II wojny światowej. Aż sześciu z nich pracowało duszpastersko w parafii św. Stanisława Kostki w Krakowie-Dębnikach.

– Nim zostaną wyniesieni do chwały ołtarzy, a ich beatyfikacja prawdopodobnie odbędzie się w pierwszej połowie czerwca przyszłego roku w Krakowie, może właśnie 9 listopada w tym roku, stanie się czasem, gdy w ich rodzinnych miejscowościach czy też w tych miejscach, z którymi byli związani, zostaną

przypomniani, na przykład w homiliach przez duszpasterzy – wskazuje o. prof. Szczepan T. Praśkiewicz.

Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej przed rokiem 16 listopada opublikowało, w sprawie dnia wspomnienia „świętych z sąsiedztwa”, list Papieża Franciszka. Dokument nosi datę 9 listopada. I to właśnie ten dzień został wskazany, aby co roku był czasem szczególnej pamięci o lokalnych świadkach wiary.

– Nieprzypadkowo list dotyczący wspominania „świętych z sąsiedztwa” nosi datę 9 listopada, jest to dzień obchodzonego w całym Kościele powszechnym święta rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej. Ma to na celu przypomnienie i umocnienie więzi Kościołów lokalnych ze Stolicą Apostolską. 1 listopada

wspominamy wszystkich świętych. Przywołanie 9 listopada tych, którzy żyli pośród naszych przodków i nas w lokalnych środowiskach, oddanie im czci w dniu, w którym kierujemy myśli ku Lateranowi, ma szczególną wymowę – zaznacza o. prof. Szczepan T. Praśkiewicz OCD.

Bazylika laterańska była bowiem i pozostaje katedrą Biskupa Rzymu. Przez wiele wieków na wzgórzu laterańskim rezydowali następcy św. Piotra, koncentrowało się tam życie religijne, odbyło się aż pięć soborów powszechnych, zwanych właśnie laterańskimi. Bazylika – jak głosi umieszczony na jej frontonie napis – do dziś uważana jest za „Matkę i Głowę wszystkich kościołów Miasta i Świata”. *Małgorzata Bochenek* Za: Nasz Dziennik, 7 listopada 2025, s.12

NAGRODY WYDAWNICTWA REDEMTORYSTÓW I „HOMO DEI”

Pięciu Laureatom ze świata teologii, szeroko pojętego świata duszpasterstwa i ewangelizacji zostały wręczone statuetki „Pro Redemptione”, nagrody Wydawnictwa Redemptorystów i Kwartalnika „Homo Dei”. Uroczystość odbyła się w Krakowie, 6 listopada 2025 r. w przededniu kolejnej rocznicy założenia Zgromadzenia Redemptorystów (9 listopada 1732 r.), oraz 32 rocznicy powstania Wydawnictwa Homo Dei. Laureatom serdecznie gratulujemy!

W 2025 roku wyróżnienia zostały przyznane w pięciu kategoriach:

1) w uznaniu za długoletnią współpracę z kwartalnikiem „Homo Dei” – nagrodę

otrzymał o. prof. Edmund Kowalski CSsR, wykładowca ITKM w Krakowie;

2) dla młodych kapłanów, którzy tworzą nowe i ciekawe formy ewangelizacji młodzieży – otrzymał ks. Teodor Sawielewicz, twórca portalu „Teobańkologia”;



3) w uznaniu za troskę o formację osób duchownych i konsekrowanych – nagrodę otrzymał ks. Marek Gancarczyk,

długoletni redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego”, a obecnie portalu Opoka.pl;

4) nagroda dla kapłana polskiego pracującego za granicą „pofrunęła” do Danii do ks. bpa Czesława Kozona, ordynariusza diecezji kopenhaskiej;

5) zaś nagrodę za dorobek naukowy i świadectwo życia przyznano ks. prof. dr hab. Krzysztofowi Gózdziowi z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Ceremonia wręczenia nagród została poprzedzona sympozjum naukowym na temat: „Słuchać czy nakazywać? Świętego Alfonsa *Traktat o sumieniu*”. Konferencje wygłosili: o. dr Antoni Karaś CSsR (ITKM Kraków), o. prof. Krzysztof Bieliński CSsR (Academia Alfonsiana Rzym), ks. prof. dr hab. Zbigniew Wanat (UMK Toruń) i ks. dr hab. Miłosz Holda (UPJPII Kraków).
Za: www.redemptor.pl

PIELGRZYMKA ŚLADAMI ŚW. MAKSYMILIANA

Już po raz trzeci odbyła się wieczorna pielgrzymka śladami św. Maksymiliana Marii Kolbe w rocznicę wyjazdu franciszkanów z tutejszego obozu w Gębicach k. Gubina (niem. Amtitz). W 120 osobowej grupie pątników był też bp pomocniczy Adrian Put.

W wieczornej pielgrzymce, która rozpoczęła się o 19.30 wziął udział bp pomocniczy Adrian Put. – Całą pielgrzymkę przygotował ks. Piotr Wadowski, kustosz kultu św. Maksymiliana na tym terenie. W trakcie drogi rozważaliśmy poszczególne sceny z życia obozowego i próbowaliśmy wejść w ducha tamtych czasów – wyjaśnia biskup, który przypomina, że tutejszym obozie przebywał także bł. Pius Bartosik.

Św. Maksymilian Maria Kolbe przybył do obozu 24 września i po 47 dniach opuścił obóz dokładnie 9 listopada. – Od trzech lat w najbliższą sobotę tej rocznicy organizujemy pieszą pielgrzymkę. Chcemy w ten sposób odkrywać życie i przesłanie św. Maksymiliana Marii Kolbego oraz poczuć bardziej warunki obozowe. Dlatego spotykamy się na dworcu Stargardzie Gubińskim, gdzie rozpoczynamy naszą pielgrzymkę o godz. 19.30. To właśnie stąd byli prowadzeni zakonnicy do obozu w Gębicach – wyjaśnia ks. Piotr Wadowski, który w regionie i całej diecezji zielonogórsko-gorzowskiej szerzy kult św. Maksymiliana. – Tak, jak prowadzono więźniów prowadzono przez lasu i pola, tak my tą trasą idziemy po ciemku rozważając tajemnice różańcowe

modląc się zmarłym jeńców ze Stalag IIIB Amtitz i zmarłym z naszych rodzin – dodaje.



Na zakończenie 3 km pielgrzymki uczestnicy zostali ugośczeni ciepłą kawą, herbatą i ciastem przez miejscową wspólnotę. Na zakończenie pielgrzymki zawsze jest jakiś akcent artystyczny. Rok temu przyjechali bracia z Niepokalanowa, którzy wystawili sztukę o ojcu Maksymilianie. W tym rok miał być franciszkański zespół „Pokój i dobro” z Łodzi, który jednak nie mógł dotrzeć do Gębic i w jego zastępstwie wystąpił żarski zespół „Żar Miłości”.

Św. Maksymilian został aresztowany 19 września 1939 roku wraz z 34 braćmi, 2 ojcami i klerykiem. Najpierw zostali zabrani

do obozu w Łambinowicach (niem. Lamsdorf), a potem do Gębic (niem. Amtitz), gdzie przebywali 47 dni i później przewieziono ich do obozu w Ostrzeszowie, skąd 8 grudnia zostali uwolnieni i wrócili do Niepokalanowa. Franciszkanin повторно został aresztowany 17 lutego 1941, a 28 maja trafił do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. – Warto podkreślić, że św. Maksymilian – nawet będąc w obozie – cały czas myśli, jak głosić Ewangelię bo podkreśla, że to jest misja, którą daje nam Niepokalana – podkreśla ks. Wadowski. – Jego świadectwo życia tutaj, chociażby dzielenie się chlebem w tych trudnych warunkach powoduje, że inni patrząc na zakonników są totalnie zaskoczeni, jak można w takich warunkach to robić. Postawa niemieckich żołnierzy zmienia się do tego stopnia, że władze obozowe pozwalają, aby się modlili bo wcześniej był zakaz modlitwy. O. Maksymilian wykorzystuje każdy moment, żeby szerzyć modlitwę

różańcową i taka jest odmawiana we wszystkich namiotach prowadzona przez braci – dodaje.

To nie jedyne wydarzenia związane ze św. Maksymilianem, które odbywają się w gubińskim dekanacie. Każdego 14 dnia miesiąca (oprócz wakacji) w kościele pw. Trójcy Świętej w Gubinie odbywa się Msza św. za rodziny. W pierwszą niedzielę września przy pomniku w Gębicach odbywa się Msza św. za poległych w czasie II wojny światowej. 24 września – w rocznicę przyjazdu o. Maksymiliana do obozu – odbywa się pieszka pielgrzymka z Bieżyc i Górzyna do Gębic.

W tym roku już po raz drugi odbył się także obóz podczas hasłem „47 godzin z ojcem”, który jest okazją do poznania życia św. Maksymiliana i pogłębienia relacji ojców i synów, którzy przyjeżdżają na ten obóz.

Za: www.ekai.pl

NAGRODA „SEMPER FIDELIS” DLA SERCANINA

5 listopada 2025 r. w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie odbyła się uroczysta gala wręczenia nagrody IPN „Semper Fidelis”. Wydarzenie zostało objęte Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Karola Nawrockiego. W wydarzeniu udział wzięli zastępcy prezesa IPN dr hab. Karol Polejowski oraz dr hab. Krzysztof Szwaagrzyk. Uroczystość wręczenia nagrody rozpoczęła się od odczytania listu Prezydenta RP Karola Nawrockiego, skierowanego do uczestników wydarzenia:

– Historia Kresów rozbrzmiewa przejmującym krzykiem. Udziałem naszych rodaków na tych ziemiach stały się bowiem niezwykle tragiczne doświadczenia. Polacy byli ofiarami zbrodni popełnionych przez Sowietów i Niemców oraz ludobójczej rzezi dokonanej przez ukraińskich szowinistów. Odczytywanie świadectw przeszłości nie jest łatwym zadaniem. Nie tylko dlatego, że zacierają je upływ czasu, lecz często również dlatego, że bywają one z rozmysłem zakłamywane, ukrywane i przez to trudno dostępne. Nagroda „Semper Fidelis” stanowi wyraz głębokiego uznania dla tych, którzy – wierni polskości – z wielkim poświęceniem i pietyzmem kultywują oraz upamiętniają dziedzictwo Kresów w naszym kraju i za granicą.

List Prezydenta RP Karola Nawrockiego odczytał Jan Józef Kasprzyk.

Głos zabrał również zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr hab. Karol Polejowski. W swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie nagrody „Semper Fidelis” jako symbolu wierności Bogu, Ojczyźnie i pamięci o przodkach:

– „Semper Fidelis” – zawsze wierny – to dewiza, która zdobi herby miast, jednostek wojskowych, instytucji. Ma bardzo długą tradycję, ale cóż to znaczy? Zawsze wierny: Bogu i Ojczyźnie, Polsce, pamięci o przodkach, swoim przyjaciółom i tym, którzy przyjdą po nas. Dzisiaj Państwo – wyróżnieni nagrodą Instytutu Pamięci Narodowej – sprawiacie, że gdzie jesteście i gdzie działacie, tam jest Polska. To nasze ślady: cmentarze, groby, kościoły, domy i ulice miast – miejsca naznaczone polską krwią i historią.

Dr hab. Karol Polejowski dodał, że laureaci nagrody są nie tylko zawsze wierni dziedzictwu polskiemu, lecz także stają się „kustoszami polskiej pamięci narodowej” na dawnych Kresach Rzeczypospolitej.



Laureaci VII edycji nagrody Semper Fidelis:

Dymitr Wojciechowicz

ks. Marcin Wacław Januś SCJ

Regina Awtoniuk

Włada Majewska (1911–2011) – nagroda post mortem

Klub Historyczny Szlakiem Narbutta

Tradycyjnie oprócz osób i organizacji uhonorowanych decyzją Kapituły Nagrody zostało wręczone specjalne wyróżnienie Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Za szczególnie aktywny udział w dziele upamiętnienia dziedzictwa polskich Kresów Wschodnich i działalność zbieżną w tym zakresie z ustawowymi celami Instytutu Pamięci Narodowej w 2024 roku wyróżnienie specjalne trafiło do Muzeum Lwowa i Kresów.

W wydarzeniu udział wzięli: zastępca prezesa IPN dr hab. Krzysztof Szwaagrzyk, dyrektor Biblioteki Narodowej Tomasz Makowski, Pierwsza Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Manowska, zastępca Przewodniczącego Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą Jan Dziedziczak, Ordynariusz Polowy Wojska Polskiego Wiesław Lechowicz, przedstawiciele środowisk i organizacji pielęgnujących pamięć o polskich Kresach oraz reprezentanci wojska, policji i duchowieństwa.

Uroczystość zwięźcił akcent artystyczny w wykonaniu aktorki, autorki scenariuszy, reżyserki i wokalistki Agnieszki Klimczak-Kołąkowskiej oraz pianisty i kompozytora Bartłomieja Abramowicza. Artyści zaprezentowali recital złożony z utworów napisanych przez Mariana Hemara, niegdyś wykonywanych przez Władę Majewską. Pieśni pochodzą ze spektaklu „Moje serce zostało we Lwowie”, opowiadającego o życiu i twórczości poety.

Ksiądz Marcin Wacław Januś, należący do Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego, od ponad dwudziestu lat pełni w Naddniestrzu posługę duszpasterską. Obecnie jest proboszczem w parafii św. Marty w Słobodzie-Raszkowie, w której prawie połowa mieszkańców deklaruje polskie pochodzenie. Pomaga mieszkańcom znajdować polskie korzenie i zachęca ich do badania historii rodzinnych. Dzięki jego pomocy wiele młodych osób rozpoczęło naukę języka polskiego i uzyskało Kartę Polaka, a kilku uczniów z Naddniestrza wyjechało do szkół w Polsce. W swojej parafii celebrowe polskie święta, a także jest zapraszany na uroczystości do miejscowości, w których brakuje katolickich kapłanów.

Wspiera mieszkańców organizując pomoc humanitarną. Współpracuje z Konsulem RP w zakresie udzielania pomocy

osobom polskiego pochodzenia. Aktywnie uczestniczył również w akcjach Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego, rozdysponowując paczki i przewożąc je do Naddniestrza.

Angażując się w upamiętnienie walk o przetrwanie lokalnego kościoła w dobie komunizmu oraz roztaczając opiekę nad polskimi grobami, ksiądz Januś daje swoim parafianom przykład dumy z bycia Polakiem. Dbając o pamięć i prawdę

historyczną, nie boi się podejmować trudnych tematów. W kwietniu 2024 r. przewodniczył uroczystości ponownego pochówku polskich ofiar stalinowskich represji z lat 1937–1938 w Raszkowie.

Za: www.scj.pl

JUBILEUSZ KARMELITANEK BOSYCH W PRZEMYŚLU

Karmelitanki bose z Przemyśla świętują 125 lat istnienia kościoła i klasztoru, natomiast za rok przypadnie 100-lecie konsekracji świątyni. Mszy św. inauguracyjnej jubileusz przewodniczył w niedzielę, 9 listopada, abp Adam Szal.

W homilii metropolita przemyski zaznaczył, że każda świątynia jest miejscem sprawowania ofiary eucharystycznej i innych sakramentów, miejscem głoszenia Słowa Bożego i gromadzenia się żywej wspólnoty Kościoła. Hierarcha podkreślił, że chcąc dbać o piękno świątyni, najpierw należy zadbać o świątynię swojego serca.

– Każda świątynia jest wezwaniem do tego, aby stawać się żywą świątynią, jak mówi święty Paweł: świątynią Bożą. By stawać się budowlą wznoszoną na trwałym fundamencie, którym jest Chrystus. By stawać się Jego ciałem mistycznym, w którym On w sposób szczególny jest obecny. To wezwanie bardzo ważne i uniwersalne i wykracza poza ramy czasowe – mówił abp Szal.

Obchody roku jubileuszowego u przemyskich karmelitanek potrwa do 24 października 2026 r., kiedy przypadnie setna rocznica konsekracji kościoła. W najbliższych dniach – Od godz. 18.00 20 listopada do godz. 10.00 następnego dnia w kościele karmelitanek odwiedzą relikwie św. Teresy Od Dzieciątka Jezus i jej rodziców.

Karmelitanki bose przybyły do Przemyśla z Krakowa 1 marca 1884 r. W podróży towarzyszył im karmelita św. Rafał Kalinowski. Zakonnice zamieszkały w wyjątkowo skromnych warunkach w małym domku. Budowę kościoła i klasztoru według projektu architekta Michała Zajączkowskiego rozpoczęto w 1889 r., a zakończono 10 lat później.

Patronką kościoła została Matka Boża Szkaplerzna, a klasztoru – św. Józef. Poświęcenia obiektu dokonał 11 listopada 1900 r. o godz. 8.00 ordynariusz przemyski św. bp Józef Sebastian

Pelczar. Konsekracja miała miejsce 25 lat później – 24 października 1926 r.

Świątynia prezentuje styl neogotycki. Zbudowana została z czerwonej cegły. Zwrócona jest fasadą ku miastu, będąc najwyższym położonym kościołem na starówce. Charakterystycznym elementem jest wysoka wieża zakończona spiczastym hełmem.



Wnętrze niewielkiego kościoła jest jednonawowe, zamknięte sklepieniem krzyżowym, zostało wyposażone w dębowe ołtarze ze złoceniami, wykonane w przemyskiej pracowni Franciszka Majerskiego.

Polichromię wykonał w 1903 r. lwowski artysta Tadeusz Popiel. Na ścianie ołtarzowej przedstawił Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, a na ścianie zachodniej Serce Pana Jezusa i św. Jana od Krzyża. W ołtarzu głównym znajdują się figury proroka Eliasza, św. Jana Chrzcielowego, św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża. Zespół kościelno-klasztorny otoczony jest wysokim murem z czerwonej cegły.

Choć zakon karmelitanek bosych jest zgromadzeniem klauzurowym, kościół jest otwarty dla wiernych. Msze św. sprawowane są w dni powszednie o godz. 7.00, a w niedzielę i uroczystości o godz. 8.00.

Za: www.ekai.pl

ZMARŁ WIELOLETNI PREZES RYCERSTWA NIEPOKALANEJ

Wieczorem 9 listopada 2025 r. zmarł w Niepokalanowie-Lasku o. Stanisław Piętka OFMConv. Pogrzb franciszkanina odbędzie się w czwartek 13 listopada w Niepokalanowie k. Warszawy. O godz. 10.00 zaplanowano modlitwę różańcową w kaplicy św. Maksymiliana, a o godz. 11.00 Mszę św. w bazylice.

Śp. o. Stanisław Piętka miał 72 lata. Do Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych (Franciszkanów) wstąpił 53 lata temu, a święcenia kapłańskie przyjął 46 lat temu.



W Kościele i Zakonie pełnił liczne urzędy i obowiązki, m.in.: gwardiana Niepokalanowie-Lasku, przełożonego domu w Niepokalanowie-Lasku, asystenta prowincjalnego ds. Rycerstwa Niepokalanej, Prezesa Narodowego i Asystenta Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce, członka zarządu Polskiego Towarzystwa

Mariologicznego, członka Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Warszawskiej, ojca duchownego dekanatu błockiego, cenzora ksiąg i publikacji wydawanych przez Wydawnictwo OO. Franciszkanów w Niepokalanowie, wykładowcy WSD Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach.

Był też cenionym rekolekcjonistą i autorem wielu artykułów naukowych i popularnych oraz materiałów w formie broszur. W jego życiu i posłudze bardzo obowiązywał rys maryjny i kolbiański. jms

Pełny życiorys śp. O. Stanisława Piętki ukaże się w Biuletynie w przyszłym tygodniu.
Red.

DZIEŃ SKUPIENIA DZIEWIC I WDÓW KONSEKROWANYCH ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ

W kościele Stygmatów św. Franciszka odbył się wczoraj dzień skupienia dziewczyc i wdów konsekrowanych Archidiecezji Warszawskiej. Mszy Świętej przewodniczył metropolita warszawski abp Adrian Galbas.

– Dziewice i wdowy konsekrowane mogą dać wiele Kościołowi. Są pewnego rodzaju zaczynem dobra w świecie. Kobiety te żyją na co dzień w swoich środowiskach, pracują, nie przynależąc do żadnej wspólnoty, a jednocześnie dają świadectwo o Chrystusie – powiedział o. Sebastian Bielski, franciszkanin, formator duszpasterstwa dziewczyc i wdów konsekrowanych.

W Archidiecezji Warszawskiej jest obecnie 45 dziewczyc i 9 wdów konsekrowanych oraz 11 kandydatek.

– Pan Bóg wzbudza takie powołania i to jest piękna droga. A skoro wzbudza, to z pewnością ma jakiś plan i chce, żeby były takie kobiety w świecie oddane wyłącznie Jemu. Jesteśmy oddane Chrystusowi, przeżywamy tę relację oblubieńczą bezpośrednio z Nim. Nie ma tej wspólnotowości, nie ślubujemy rad ewangelicznych, chociaż nimi żyjemy. Istotą powołania dziewczyc konsekrowanych jest być oblubienicą Chrystusa, bez względu na dzieła, które może pełnić – powiedziała Maria, która jest dziewczyną konsekrowaną od ponad 4 lat.

W homilii metropolita warszawski powiedział, że miłość stanowi fundament każdej służby, nadając jej prawdziwy sens i kierunek. – Drogie siostry, aby jednak wasze apostołstwo było możliwe, musi mieć ono duszę, a tą, jak powie Sobór Watykański II, jest miłość. Miłość jest jakby duszą apostołstwa. Jak dusza ożywia nasze ciało, jest warunkiem istnienia, tak i miłość jest ożywiającą siłą apostołstwa. Miłość do Kościoła i w Kościele, bez niej nic nie pójdzie. Miłość, która jest większa niż wiara i nadzieja, cierpliwa, nieskupiona na sobie, nieszukająca poklasku, nieunosząca się pychą, niepamiętająca złego. Miłość większa niż bogactwa i zaszczęty. (...) Jeśli jej nie ma, nic nie pomoże, nawet największe poświęcenie – powiedział abp Galbas.

Na zakończenie hierarcha skierował słowa wdzięczności i umocnienia do kobiet, które wybrały drogę konsekracji. Zachęcił je do cichej, wytrwałej obecności w Kościele, zakorzenionej w codziennej wierności Chrystusowi.



– Drogie siostry, dziękuję wam za waszą decyzję, by iść przez życie jako dziewczica czy wdowa konsekrowana. Róbcie to, idźcie. Chciałbym móc zawsze liczyć na waszą modlitwę, przykład i wasze dobre działanie w Kościele, które jest apostołstwem. Nie róbcie wokół siebie zamieszania, nie zwracajcie na siebie uwagi, bądźcie niewidoczne dla świata, by być bardziej widoczne dla Chrystusa. Ponawiajcie jak najczęściej wasz wybór dokonany w akcie konsekracji, by służyć jedynie Chrystusowi, opierać się wszelkim postaciom wieloimiennej mamony, by nie mieć innego światowego pana poza tym, który jest waszym Oblubieńcem. Bądźcie wierne w małych codziennych sprawach, abyście kiedyś zostały postawione nad sprawami wielkimi – powiedział abp Galbas.

Formacja kandydatek do stanu dziewczyc w Archidiecezji Warszawskiej trwa od trzech do sześciu lat. Czas ten związany jest z programem nakreślonym w zeszytach formacyjnych ks. Stanisława Szczepańca „Formacja kandydatek do stanu dziewczyc”, obejmującym trzy tematy przeżywane w rytmie roku liturgicznego. Formacja obejmuje comiesięczne spotkania, rekolekcje diecezjalne, zeszyty formacyjne, rekolekcje i spotkania ogólnopolskie i towarzyszenie duchowe. Duszpasterzem dziewczyc konsekrowanych jest bp Michał Janocha. Za: www.archwwa.pl

DZIĘKCZYNNIE ZA ODBUDOWĘ KLASZTORU W BRANIEWIE

Dziękczynienie Bogu i ludziom to treść niedzielnej uroczystości (9 listopada 2025 r.) w braniewskiej parafii i sanktuarium Podwyższenia Krzyża Świętego. Rok temu z Braniewa dotarła do nas bardzo smutna wiadomość – w sobotę, 9 listopada 2024 r. – wybuchł pożar w miejscowym domu zakonnym redemptorystów. Po wyczerpanym okresie odbudowy oraz dzięki Darczyńcom instytucjonalnym oraz prywatnym dom został odbudowany. Mszy świętej przewodniczył i homilię wygłosił metropolita warmiński, ks. abp Józef Górczyński w koncelebrze przełożonym Prowincji Warszawskiej Redemptorystów, o. Dariuszem Paszyńskim CSsR, dziekanem dekanatu braniewskiego i proboszczem parafii św. Katarzyny, ks. prał. Leszkiem Galicą, ekonomem Prowincji, o. Piotrem Podrazą CSsR,

przełożonym wspólnoty, o. Grzegorzem Lachowiczem CSsR, miejscowymi redemptorystami i gośćmi.



Udział wzięły także braniewskie siostry katarzynki na czele z matką prowincjalną, s. Aleksandrą Zwolak CSC, a także przedstawiciele władz samorządowych: starosta braniewski Leszek Dziąg, burmistrz Miasta Braniewa Tomasz Sielickim, wiceburmistrz Miasta Braniewa Anna Kapusta, wójt Gminy Braniewo

Jakub Bornus. W homilii ks. arcybiskup podkreślił rolę Kościoła w świecie, znaczenie wewnętrznego „oczyszczenia” każdego człowieka i przypomniał, że prawdziwa świątynia to Chrystus w nas.

Ojciec prowincjał ze wzruszeniem dziękował za wszelką pomoc wszystkim z: parafii, miasta, regionu, archidiecezji, Polski i różnych stron świata, którzy przyszli z pomocą w odbudowie klasztoru po ubiegłorocznym pożarze.

Po Mszy św. wyświetlono filmy ukazujące odbudowę dachu klasztoru oraz trwające prace remontowe dachu kościoła (niezwiązane z pożarem), których realizatorem była firma Aurea Porta z Gdańska. Po Mszy św. ksiądz arcybiskup pobłogosławił domowi zakonnemu Zgromadzenia Redemptorystów w Braniewie po odbudowie. Po południu odbyło się także spotkanie rodzin redemptorystów z Braniewa i okolic z o. prowincjałem.

Za: www.redemptor.pl

Refleksja Tygodnia

KAPITUŁA, CZYLI POTRÓJNY AUDYT

Ks. Kazimierz Wójtowicz CR

Prezentujemy dzisiaj refleksję zasłużonego dla życia konsekrowanego w Polsce ks. Kazimierza Wójtowicza CR. Refleksja jest poświęcona znaczeniu kapituły zakonnej w ocenie funkcjonowania wspólnoty (Prowincji), przy wykorzystaniu popularnej dzisiaj metody audytu.

Audyt jest sztuką wyławiania problemów, których wcześniej nikt nie szukał.

Dla ogólnej orientacji, żeby było wiadomo, o czym jest tutaj mowa, przypomnę, że **audyt** to planowe i systematyczne sprawdzenie, diagnoza i ocena zgodności działania firmy z założeniami, nakazami i obowiązującymi przepisami. Audytorzy przyglądają się więc owocom pracy i skuteczności planów i starań. Etymologia „audytu” odsyła nas do łacińskiego słowa *audire*, które oznacza *słuchać/słyszeć/badać*. Z tej samej rodziny słownej pochodzi forma rzeczownikowa: *auditus*, co rozumie się jako *słyszenie/przesłuchanie*. Działalność, jaką określa ten termin, zjawiała się, w Polsce, pierwotnie w obszarach finansów publicznych i administracji publicznej, dopiero na początku XXI wieku. A dzisiaj rola audytu w przedsiębiorstwach i instytucjach rośnie z roku na rok, bo to przedsięwzięcie wskazuje możliwości rozwoju i zapobiega błędom, zanim spowodują poważniejsze szkody.

Wydaje się, że ogląd kapituły zakonnej przez okular audytorski, pozwoli odkryć w niej nowe i kluczowe wartości, takie jak: tożsamość i odpowiedzialność kwalifikowanych pracowników, usprawnienie działań, wsparcie w osiąganiu celów, analiza zagrożeń, identyfikacja środków zaradczych, a przede wszystkim – jak nakazuje etymologia – nauka **słuchania** i przepływ informacji, co stanowi podstawowy warunek w kontekście komunikacyjnym/wspólnotowym. Nasze ustawodawstwo w temacie kapituł wyraźnie podkreśla ducha audytu, którym – w przeciwieństwie do kontroli – jest regularność i systematyczność, a nie doraźność i tymczasowość, usprawnienie życia i pracy, a nie szukanie anomalii i błędów, metodą zaś jest analiza i ocena, a nie prokuratorskie przesłuchanie i sejmowe wysłuchanie. W naszych *Konstytucjach* zapisano wyraźnie: „Kapituła prowincjalna jako najwyższa, nadzwyczajna władza, dokonuje **oceny** życia wspólnoty i prac apostolskich podjętych przez wspólnotę prowincjalną oraz ocenia perspektywę rozwoju na przyszłość” (KCR 119).

Jeśli we współczesnej praktyce funkcjonują dwa rodzaje audytu: zewnętrzny i wewnętrzny, to kapituła prowincjalna mieści się w pojęciu **audytu wewnętrznego**, bo przeprowadzany jest on własnymi siłami, to znaczy quasi-audytorami są ojcowie kapitałni, wybrani zgodnie z obowiązującym prawem i reprezentujący określoną społeczność. Przyglądając się konstytucyjnemu zakresowi oceny określonych rzeczywistości (patrz nieco wyżej!), można wyróżnić w wydarzeniu kapituły potrójny audyt: osób, działań i otwarcia.

1. Audyt osób: ocena życia wspólnoty

Chcąc ocenić życie wspólnoty, trzeba sobie uświadomić, że wspólnota zakonna to zgromadzenie **różnych osób**, w

rozmaitym wieku, zróżnicowanym dobrostanie i różnorodnej historii. Te indywidualne jednostki tworzą, według pomysłu władzy wyższej, domy zakonne, a *de facto* – mówiąc językiem audytorskim – stanowią zespoły ludzkie, którym przydzielono określone zadania i powierzono konkretną misję do wykonania. Aby to wszystko mogło być jak najlepiej zrealizowane, członkowie zespołu winni posiadać określone kompetencje, umiejętności, specjalistyczną wiedzę, wysoki potencjał intelektualny i duchowy, a ze strony struktur społecznych (przełożonych) niezbędne jest jeszcze efektywne zarządzanie. Jeśli to wszystko stanie się rzeczywistością, wówczas owe zespoły/wspólnoty będą „pełne życia, w których wyraża się i wzrasta wiara, nadzieja i miłość” (KCR 135). I zaraz w następnym paragrafie wyjaśniono, że „dzięki mocy Ducha Świętego miłość ta będzie obecna, gdy stosunki pomiędzy nami zostaną oparte na otwartości, zaufaniu, zrozumieniu i akceptacji” (KCR 136).

Audyt personalny w obszarach Prowincji – jako działanie o charakterze doradczym i monitorującym – każe nam najpierw przypatrzeć się sobie nawzajem, policzyć, ilu nas jest, jak silne są poszczególne zespoły, jak żywa jest wewnętrzna komunikacja, w jakiej kondycji psychofizycznej są poszczególni członkowie. Nie chodzi bynajmniej przy tym o sianie defetystycznych wizji niosących niewiarę i zwątpienie, czy o prężenie zwiotczałych muskułów i głoszenie samozadowolenia ze *status quo*. Chodzi o to, aby przysłowiową „groblę planować na wysokość stawu” i zobaczyć, „ile nam jeszcze materii zostało do krajania”.

W tym temacie mamy zresztą jasne światło **Słowa Bożego**. W Starym Testamencie strony, kiedy Dawid chciał policzyć swój lud, Bóg przypominał mu, że nie w ilości leży siła, policzył mu więc ten proceder za grzech i wyznaczył wybór między trzema karami: trzema latami głodu, trzema miesiącami ucieczki przed wrogami lub trzema dniami zarazy (por. 1 *Krn* 21,1-27). Jak się okazało, za tym liczeniem stał szatan, bo chciał odciągnąć Dawida od jego wiary w Opatrzność Boga, aby liczył tylko na siłę ludzką, siłę swoich poddanych. W te ślady poszedłby zapewne ten lud policzony i rósłby w pychę i samochwalstwo, ale nie jest pewne, czy też w siłę.

W Nowym Testamencie Pan Jezus, idąc do Jerozolimy w towarzystwie swoich uczniów i *wielkich tłumów*, ucząc w drodze, pytał w imię rozsądku i **roztropności**: „Któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby położył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: <Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć>. Albo jaki król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestu tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko i prosi o warunki pokoju” (Łk 14,28-32). Obie przypowieści kreślą dwie ważne dla nas rzeczywistości: **budowanie** (Kościoła) i **walkę** (z zagrożeniami), przy których potrzeba środków inwestycyjnych i potencjału siłowego, mądrości i rozważli, policzenia sił i sprawdzenie potencjału. Jako podpórki skojarzeniowe jawią się dwa biblijne obrazy:

skąła i dobre zawody. To są przecież wątki obecne we wszystkich kapitułach zakonnych każdego szczebla.

2. Audyt działań: ocena prac apostołskich

Wspólnoty nasze to – jak już wspomniano – zasoby ludzkie, lud pracujący, żyjący ze swej pracy i cieszący się jej owocami. W naszym Zgromadzeniu są to **prace apostołskie**, a dokładnie mówiąc „apostolat wychowawczy i apostolat parafialny” (KCR 192). W obszarach apostołskich zasadniczo nic materialnego się nie wytwarza, ale oferuje się coś o wiele cenniejszego i bardziej koniecznego dla dobrostanu duchowego człowieka: „nowe życie i nadzieję, które są zawarte w Tajemnicy Paschalnej, aż do osiągnięcia własnego zmartwychwstania i zmartwychwstania społeczeństwa” (KCR 191).

Taki rodzaj pracy zawsze musi „mieć na uwadze wymagania zmieniającego się świata i potrzeby współczesnego Kościoła, a także potrzeby życia wspólnotowego” (jw.). I zaraz też ukazano odpowiednie narzędzia, że chodzi „o ożywianie nadziei opartej na bezwarunkowej miłości Boga i pracowaniu nad osobistym i społecznym zmartwychwstaniem” (KCR 192). To byłyby dla audytorów ogólne kryteria przy ocenie efektów działalności apostołskiej, bo w dzisiejszym świecie nie wystarczy już tylko działać, trzeba działać świadomie, celowo, skutecznie, operatywnie i sprawnie. Więcej: „Zgromadzenie pragnie, by jednym z naszych zasadniczych umartwień zewnętrznych było **wierne i gorliwe realizowanie apostołatów**” (KCR 82).

Audyt działań pozwala zatem spojrzeć *bez przymrużenia oka*, przez wielu audytorów/ojców kapitułnych, na Prowincję w sposób systemowy (co trzy lata) i uporządkowany (według przepisów i tradycji), dzięki czemu można wykryć błędy i niedociągnięcia oraz pokazać, gdzie marnowane są zasoby, a gdzie tkwi niewykorzystany potencjał; można także zidentyfikować zgodność działania z charyzmatem i celami strategicznymi, tudzież wyłowić słabe punkty i obszary do poprawy i usprawnienia.

Łukasz w swojej Ewangelii opisał zdarzenie podobne do audytu przeprowadzonego przez samego Jezusa (Łk 10,1-20). Otóż Nauczyciel przygotował swoich 72 uczniów z dokładnymi wskazówkami (zaufanie w Opatrzność i oderwanie od dóbr) wysłał ich po dwóch do każdej miejscowości, do której sam pójść zamierzał. Po powrocie uczniowie są radośni i pełni entuzjazmu wobec skuteczności ich pracowitego zaangażowania. Tu **Boski Audytor** musiał sprostować myślenie uczniów, tłumacząc, że ich sukcesy opierały się nie tyle na ich pracy i talencie osobistym, ile na Imieniu Jezusa i posłuszeństwie wobec wskazań Mistrza.

Ostatnio (21 września 2025) Leon XIV przypomniał, że zaangażowanie apostołskie zakonów świadczy o ich **sile**, która jest z Boga i **w Bogu**, a środkami, którymi można czerpać z tej Bożej mocy, są „asceza, sakramenty, bliskość z Bogiem i z Jego Słowem, dążenie do tego, co w górze”. I wspominał, że to osoby konsekrowane „wyruszały na misję w bardzo trudnych czasach; pochylały się nad moralną i materialną nędzą w najbardziej opuszczonych środowiskach społecznych; potrafiły być blisko potrzebujących, godziły się ryzykować życie, aż do jego utraty, stając się ofiarami brutalnej przemocy w czasach wojny”.

Jakże z tymi słowami pięknie koresponduje zapis konstytucyjny: „W nawale zajęć apostołskich zmartwychwstaniec będzie zachowywał jedność w swojej pracy i duchowości. Chrystus żyje i działa w nim, a on przez swoje posługiwanie wzrasta w Chrystusie. Miłością Chrystusową kocha ludzi i troszczy się o ich duchowe dobro. Pragnienie doprowadzenia każdego człowieka do Chrystusa ożywia jego apostołstwo oraz przygotowuje go i czyni zdolnym do przezwyciężenia wszelkich przeszkód, a gdy zajdzie

taka potrzeba, nawet do **ofiarowania swego życia** za zbawienie wszystkich ludzi” (KCR 194).

3. Audyt nowego otwarcia: ocena perspektywy rozwoju

Diagnoza i ocena audytowanej instytucji, z rzetelną analizą i sumienną oceną aktualnej działalności oraz stanu personalnego, byłaby niepełna, gdyby nie zawierała perspektyw rozwoju, czyli audytu nowego otwarcia, gdzie otwartość znaczy tyle, co zaistnieć, być widocznym; zaś w rzeczywistości kościelnej oznacza to, co jest tożsame z **permanentną odnową**. W ten sposób wspólnota zakonna zachowa to, co jest nowe, ale wyrosłe z historycznych korzeni i jest zgodne z charyzmatem. Myślę, że w aktualnej rzeczywistości audytorzy kapitułni, po ocenie kondycji wspólnoty, w każdym zakonie mogliby w ramach mapy drogowej wskazać na trzy pola, przez które mógłby przebiegać szlak odnowy. Mam tu na myśli: duchowość, zadania i i nabór pracowników.

3.1. Duchowość zakonna oparta jest zasadniczo o Pismo Święte i wybrany przez Założyciela szczególny etap życia i nauczania Chrystusa, z czego też wywodzi się **charyzmat** zakonu, definiujący również jego cel oraz sposób życia i rodzaj pracy jego członków. To św. Paweł wzywa/upomina Tymoteusza, aby „na nowo rozpalili charyzmat Boży”, bo Bóg daje ducha „mocy i miłości oraz trzeźwego myślenia”, a nie ducha „bojaźni” (2Tm 1,6n). Znaczą to również, że z czasem dary Ducha Świętego bledną, tracą swój żar i blask, słabną, gubią swą moc i siłę przyciągania. Stąd potrzeba życzliwej troski o świeżość i żywotność tych darów, aby aktywnie z nich korzystać i dbać o duchową odnowę.



Duchowość to fundament skalny każdej wspólnoty zakonnej, dlatego od duchowości i ślubów zaczynają się wszystkie Reguły, Konstytucje, Statuty i Pryncypia. Zmartwychwstańcy mają zapisane w pierwszych zdaniach swych Konstytucji: „Bóg kocha każdego z nas osobiście miłością bezwarunkową. Jego zbawczy plan dla każdego z nas został objawiony w pełni w tajemnicy paschalnej: w cierpieniu, śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa oraz zesłaniu Ducha Świętego. Poprzez tę właśnie **tajemnicę paschalną** jesteśmy pojednani z Ojcem, zjednoczeni w jednym Ciele Chrystusa i napełnieni życiem Ducha Świętego (KCR 1). Jako zmartwychwstańcy mamy więc (zapisano nas w następnych zdaniach) „nieustannie umierać dla samych siebie (dla samowoli, miłości własnej, czynności własnej), aby mocą Ducha Świętego zmartwychwstać do nowego życia w miłości Chrystusa”. Ukazując zaś obecność Zmartwychwstałego w świecie, „staramy się o swoje osobiste uświęcenie, przyjmując Chrystusa za nasz wzór i żyjąc w coraz większej z Nim jedności (KCR 5). Jednym słowem w życiu duchowym chodzi o „doskonalenie naszego chrześcijańskiego życia przez tak dogłębne naśladowanie Chrystusa, abyśmy razem z Nim żyli, umierali i zmartwychwstawali” (KCR 6).

Przy tak wysoko postawionej poprzeczce łatwo o niedociągnięcia i potknięcia, o błędy i pęknięcia, które trzeba korygować i poprawiać, żeby świadectwo wiary i życia było „z czerwonym paskiem”. Przecież zawsze można olimpijsko: „szybciej, wyżej, silniej, bardziej razem”. I to mogą zawsze znaleźć audytorzy kapituł.

3.2. Praca osób konsekrowanych określona jest przez charyzmat i tradycję. U zmartwychwstańców – aczkolwiek Zgromadzenie „uważa się za powołane do wszystkich form posługiwania, w których można realizować charyzmat Założyciela i jego uczniów: ożywiać nadzieję opartą na bezwarunkowej miłości Boga i pracować nad osobistym i społecznym zmartwychwstaniem (KCR 192) – jest to, mówiąc obrazowo, „dążenie do osobistego zmartwychwstania z Chrystusem we wspólnocie i do zmartwychwstania społeczeństwa” (KCR 5). Dzieje się to właśnie przez prace apostołskie: wychowanie i duszpasterstwo. Stąd większość naszych domów zakonnych opiera się o **strukturę parafialną**. A przecież oprócz duszpasterstwa zwyczajnego w parafii istnieją jeszcze duszpasterstwa nadzwyczajne i specjalistyczne. I Bogu niech będą dzięki, że u nas takowe są na mapie: Galilea i Wspólnota Burego Misia.

I być może właśnie audyt kapitułny odważy się podpowiedzieć **wycofanie się** z niektórych swoich dzieł i tradycyjnej działalności z powodu np. zmniejszającej się liczby powołań i członków wspólnoty. A może też zaproponować jakąś apostołską **aktywność w sieci**, bo przecież dzisiaj technologia przenika każdy aspekt naszego życia, a sztuczna inteligencja puka już do furt klasztorów. Apostołska obecność osób konsekrowanych w wirtualnym świecie pozwala im korzystać z nowoczesnych narzędzi, aby dotrzeć z formacją, edukacją i świadectwem życia do szerszej publiczności. Wydaje się, że w dobie cyfryzacji internet jest nie tylko nowoczesną amboną, która służy do głoszenia Ewangelii i promowania wartości chrześcijańskich, ale też stanowi dobre narzędzie, wspierające misję i dzieła własne zakonu.

3.3. Nabór pracowników dla każdej instytucji i Instytutu to zabezpieczenie ciągłości istnienia i trwałości obecności w

Kościele: świeża krew w organizmie, nowe relacje pokoleniowe i nowe siły otwarte na nowe, co idzie i niesie nadzieję na życie i rozwój. W obszarach kościelnych mamy zapewniony klimat, w którym owych ewangelicznych żniwiarzy wobec ogromu czekającej pracy będzie zawsze za mało; niedobór nawet wtedy, gdy częstotliwość werbunkowa była zbyt wyśrubowana. Przy tym zapewnieniu Jezus podaje od razu metodę werbowania nowych pracowników: „proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Łk 10,2).. Na tej ewangelicznej radzie oparły się w Kościele **duszpasterstwa powołaniowe**, których działalność ma na celu pomoc w odkrywaniu i realizacji powołań (nie tylko) kościelnych. Dzieje się to przez spotkania i relacje, rozmowy i dyskusje, modlitwę i formację, które umacniają w wierze oraz wspierają w rozeznaniu woli Bożej i projektu życia.

Zmartwychwstańcy uważają, że każde duszpasterstwo winno mieć charakter powołaniowy: „Troskę o powołania każdy członek Zgromadzenia będzie uważał za swój **obowiązek**. Niech się modli, aby Pan żniwa *wyprawił robotników na swoje żniwo* (Mt 9,38). Niech również pamięta, że pociąga innych do uczestnictwa w swojej zakonnej konsekracji szczególnie poprzez braterską miłość i radosne wypełnienie swego apostołatu” (KCR 196).

* * *

Na zakończenie tego przedłożenia przypomniało mi się, że swego czasu kard. Eduardo Pironio (1920-1998), ówczesny prefekt Kongregacji ds. Zakonów i Instytutów Świeckich, napisał o kapitule zakonnej jako potrójnym wydarzeniu: zbawczym, kościelnym i rodzinnym. Skoro tak, to prosimy Ducha Świętego i Patronów Zakonu, aby czas kapituły był dla wszystkich niezapomnianym doświadczeniem paschalnej obecności i działania Chrystusa; aby oczy zebranych były wpatrzone w Zmartwychwstałego Pana, a na siatce ich pamięci zawisła prawda; że „jesteśmy w Kościele i dla Kościoła” (KCR 11); aby spotkanie członków Kapituły odbywało się w klimatach modlitwy i ufności w Opatrzność Bożą, wzajemnego szacunku i miłości braterskiej, oraz zatroskania o jakość wspólnoty i bezpieczną przyszłość.

Kazimierz Wójciewicz CR

Wiadomości ze świata

NOTA DOKTRYNALNA O TYTUŁACH MARYJNYCH

Dokument Dykasterii Nauki Wiary, zaaprobowany przez Papieża Leona XIV, precyzuje, jakich tytułów należy używać w odniesieniu do Matki Bożej. Szczególną uwagę zwraca na określenie „Pośredniczka wszystkich łask”.

Mater Populi fidelis

Mater Populi fidelis (Matka Ludu wiernego) to tytuł noty doktrynalnej opublikowanej dzisiaj, we wtorek 4 listopada, przez Dykasterię ds. Doktryny Wiary. Nota, podpisana przez prefekta, kardynała Victora Manuela Fernándeza, oraz sekretarza sekcji doktrynalnej, ks. Armando Matteo, została zaaprobowana przez Papieża 7 października. Jest ona owocem długiej pracy teologicznej całego kolegium. To tekst doktrynalny poświęcony pobożności maryjnej, skupiający się

na osobie Maryi, która – jako Matka wierzących – jest ściśle związana z dziełem Chrystusa. Nota przedstawia biblijne podstawy pobożności maryjnej oraz przywołuje liczne wypowiedzi Ojców Kościoła, Doktorów Kościoła, tradycji wschodniej oraz myśli ostatnich papieży. W tym pozytywnym kontekście tekst doktrynalny analizuje różne tytuły maryjne, podkreślając znaczenie niektórych z nich, a jednocześnie ostrzegając przed niewłaściwym używaniem innych. Tytuły takie jak „Matka wiernych”, „Matka duchowa”, „Matka Ludu wiernego” są szczególnie wysoko cenione w Nocie. Natomiast tytuł „Współodkupicielka” uznaje się za nieodpowiedni i niestosowny. Z kolei tytuł „Pośredniczka” jest uznawany za niedopuszczalny, gdy przypisuje Maryi funkcję właściwą wyłącznie Jezusowi Chrystusowi. Jednakże pozostaje cenny i teologicznie

uzasadniony, gdy wyraża udział Maryi w zbawczej misji Chrystusa, który ukazuje i uwielbia Jego moc. Tytuły „Matka łaski” oraz „Pośredniczka wszystkich łask” są uznawane za dopuszczalne w ściśle określonym sensie, przy czym dokument poświęca im szczególnie obszerny komentarz, wyjaśniający możliwe ryzyka niewłaściwego rozumienia tych określeń.

W istocie Nota potwierdza katolicką naukę, która zawsze podkreślała, że wszystko w Maryi jest ukierunkowane na centralną rolę Chrystusa i Jego zbawcze dzieło.

Dlatego, choć niektóre tytuły maryjne można teologicznie uzasadnić poprzez poprawną egzegezę, uznaje się za wskazane, by ich unikać. W swojej prezentacji kardynał Víctor Manuel Fernández

docenia pobożność ludową, ale jednocześnie ostrzega przed grupami i publikacjami, które promują określony rozwój dogmatyczny i wzbudzają niepewność wśród wiernych, także za pośrednictwem mediów społecznościowych. Główny problem w interpretacji tych tytułów maryjnych dotyczy sposobu rozumienia udziału Maryi w dziele odkupienia dokonanym przez Chrystusa (3).

Współodkupicielka

W odniesieniu do tytułu „Współodkupicielka” Nota przypomina, że niektórzy papieże „używali tego tytułu, nie podejmując jego wyjaśnienia. Zazwyczaj przedstawiali go na dwa sposoby: w odniesieniu do Bożego macierzyństwa, jako że Maryja – jako Matka – umożliwiła dokonanie odkupienia przez Chrystusa; oraz w odniesieniu do Jej zjednoczenia z Chrystusem pod krzyżem odkupienia. Sobór Watykański II ze względów doktrynalnych, duszpasterskich i ekumenicznych unikał użycia tytułu Współodkupicielki. Św. Jan Paweł II posłużył się nim przynajmniej siedmiokrotnie, łącząc go przede wszystkim z wartością zbawczą naszego cierpienia, ofiarowanego razem z cierpieniem Chrystusa, do którego w sposób szczególny dołącza się Maryja, zwłaszcza pod krzyżem” (18).

Dokument przytacza dyskusję wewnątrz ówczesnej Kongregacji Nauki Wiary, która w lutym 1996 r. rozpatrywała wniosek o ogłoszenie nowego dogmatu dotyczącego Maryi jako „Współodkupicielki lub Pośredniczki wszystkich łask”. Kardynał Ratzinger był przeciwny: „Dokładne znaczenie tych tytułów nie jest jasne, a zawarta w nich doktryna nie jest jeszcze dojrzała. Doktryna ogłoszona jako *de fide divina* należy do depositum fidei, czyli do Objawienia Bożego przekazanego w Piśmie Świętym i Tradycji Apostolskiej”. Następnie, w 2002 r., przyszedł Benedykt XVI wyraził się publicznie w podobny sposób: „Formuła «Współodkupicielka» mocno odbiega od języka Biblii i Ojców Kościoła, przez co rodzi nieporozumienia. (...) Wszystko pochodzi od Niego, jak czytamy zwłaszcza w Liście do Efezjan i Liście do Kolosan; również Maryja właśnie Chrystusowi zawdzięcza wszystko, czym jest. Wyrażenie «Współodkupicielka» przesłoniłoby to źródło”. Kardynał Ratzinger, jak wyjaśnia Nota, nie zaprzeczał, że w propozycji użycia

tego tytułu kryją się dobre intencje i cenne aspekty, jednak uważał, że jest to „błędna terminologia” (19).

Papież Franciszek co najmniej trzykrotnie wyraził swój zdecydowany sprzeciw wobec używania tytułu Współodkupicielki. Dokument doktrynalny w tej sprawie stwierdza: „używanie tytułu Współodkupicielki dla określenia współpracy Maryi jest zawsze niewłaściwe. Tytuł ten grozi bowiem zaciemnieniem jedynego zbawczego pośrednictwa Chrystusa i może w związku z tym prowadzić do zamętu i zachwiania harmonii prawd wiary chrześcijańskiej(...) Gdy jakieś wyrażenie wymaga licznych i nieustannych objaśnień, by nie zostało błędnie zrozumiane, nie służy wierze Ludu Bożego i staje się nie stosowne” (22).



Pośredniczka

W nocie podkreślono, że biblijne wyrażenie odnoszące się do wyłączonego pośrednictwa Chrystusa „jest jednoznaczne”. Chrystus jest jedynym Pośrednikiem (24). Z drugiej strony podkreślono, „że termin «pośrednictwo» jest często używany w różnych dziedzinach życia społecznego, gdzie oznacza po prostu współpracę, pomoc, wstawiennictwo. W konsekwencji termin ten jest nieuchronnie stosowany wobec Maryi w znaczeniu podporządkowanym i w żaden sposób nie ma na celu dodania skuteczności ani mocy jednemu pośrednictwu Jezusa Chrystusa” (25). Ponadto – jak uznaje

dokument – „oczywiste jest, że Maryja rzeczywiście pośredniczyła w umożliwieniu prawdziwego Wcielenia Syna Bożego w nasze człowieczeństwo” (26).

Matka wierzących i Pośredniczka wszystkich łask

Macierzyńska rola Maryi „żadną miarą nie przyćmiewa ani nie umniejsza” jedynego pośrednictwa Chrystusa, „lecz ukazuje Jego moc”. Tak rozumiane „macierzyństwo Maryi nie ma na celu osłabienia jedynej czci należnej Chrystusowi, lecz raczej ją umacnia”. Należy zatem unikać, jak stwierdza Nota, „tytułów i wyrażen odnoszących się do Maryi, które przedstawiają ją jako swego rodzaju «piorunochron» wobec sprawiedliwości Pana, jakby gdyby Maryja była konieczną alternatywą dla niewystarczającego miłosierdzia Boga” (37, b). Tytuł „Matki wierzących” pozwala nam mówić o „działaniu Maryi również w odniesieniu do naszego życia w łasce” (45).

Należy jednak uważać na wyrażenia, które mogą przekazywać „mniej akceptowalne treści” (45). Kardynał Ratzinger wyjaśnił, że tytuł „Maryi Pośredniczki wszystkich łask” nie jest wyrażenie oparte na Boskim Objawieniu i zgodnie z tym przekonaniem – jak wyjaśnia dokument – możemy dostrzec trudności, jakie stwarza on zarówno w refleksji teologicznej, jak i w duchowości (45). Istotnie „żadna osoba ludzka, nawet apostołowie czy Najświętsza Maryja Panna, nie może działać jako wszechogarniający dawca łaski. Tylko Bóg może obdarzyć łaską i czyni to poprzez człowieczeństwo Chrystusa” (53). Tytuły, takie jak „Pośredniczka wszystkich łask”, mają zatem „ograniczenia, które nie ułatwiają prawidłowego zrozumienia wyjątkowej roli Maryi. Rzeczywiście jako pierwsza odkupiona, nie mogła być Ona pośredniczką łaski, którą sama otrzymała” (67). Jednakże dokument ostatecznie uznaje, że „wyrażenie «łaski», odnoszące się do macierzyńskiego wsparcia Maryi w różnych chwilach życia, może mieć dopuszczalne znaczenie. Liczba mnoga wyraża całą pomoc, również materialną, jaką Pan może nam udzielić, wysłuchując wstawiennictwa Matki” (68).

Za: www.vaticannews.va

KARD. SEMERARO: DLACZEGO NEWMAN WYBRAŁ ORATORIUM FILIPA NERI?

W Rzymie, w macierzystym kościele Oratorium św. Filipa Neri odprawiono Mszę dziękczynną za ogłoszenie św. Johna

Henry'ego Newmana doktorem Kościoła. Liturgii przewodniczył kard. Marcello Semeraro. W homilii zastanawiał się nad duchowym pokrewieństwem nowego doktora Kościoła i założyciela oratorianów. Dlaczego Newman po swej konwersji wstąpił właśnie do tego zgromadzenia i obrał św. Filipa za duchowego przewodnika?

Za: www.vaticannews.va

Homilia Marcello Kard. Semeraro, Prefekta Dykasterii ds. Świętych

Z radością przyjąłem zaproszenie do odprawienia tej Mszy Świętej, aby razem z wami, którzy należycie do jego duchowej rodziny, dziękować Panu za dar, jakim jest dla Kościoła nadanie tytułu Doktora św. J.H. Newmanowi. Tym aktem Papież oficjalnie ogłosił, że czcząc go za świętość życia, możemy również stać się jego uczniami, uznając w nim „wybitną doktrynę”; doktrynę, która pozwala Kościołowi zanurzyć się jeszcze głębiej w bogactwie, mądrości i poznaniu Boga, o których mówił apostoł Paweł podczas proklamacji pierwszego czytania (por. Rz 11,36). W tym nieskończonym morzu miłosierdzia i miłości nigdy nie przestaniemy się zagłębiać; dzisiaj jednak Kościół zapewnia nas, że św. J.H. Newman może nam pomóc w tym zanurzaniu się i dlatego dziś dziękujemy Bogu.

Znajdujemy się w końcowej fazie Jubileuszu Nadziei i jesteśmy w pełni świadomi naszego obowiązku wzrastania w wierze i miłości; wiemy również, że to właśnie nadzieja jest cnotą, która wyznacza nam drogę: *pes vester spes vestra est*, mawiał św. Bernard: „nadzieja jest stopą, która pozwala nam iść” (por. *Kazanie XV* na temat Ps. 90, 5: PL 183, 246). Już wieki wcześniej Klemens Aleksandryjski – ojciec Kościoła, którego Newman dobrze znał i często cytował w swojej pracy o arianach z IV wieku – mówił, że jeśli wiara wprowadza nas w wody zbawienia, a miłość jest warunkiem, abyśmy całkowicie zanurzyli się w życiu Boga, to nadzieja jest cnotą, która pozwala nam pokonać całą przesześć między tym początkiem a końcem, którym jest zawsze i wyłącznie Chrystus Jezus, nasza nadzieja (1 Tm 1,1; por. Klemens Aleksandryjski, *Kobierce I*, 1: PG 8, 705).

Cieszę się, jak już wspominałem, że mogę celebrować z wami tę liturgię, ponieważ wy, drodzy przyjaciele, jesteście duchową rodziną wybraną przez św. J.H. Newmana, kiedy wstępował do Kościoła katolickiego. W tamtych dniach długo się nad tym zastanawiał i rozważał wiele możliwości. W końcu podjął decyzję, kierując się również duchowym wdziękiem św. Filipa Neri. Ktoś mógłby zapytać, co tych dwóch ludzi łączyło, a odpowiedź brzmi zasadniczo tak: obaj kochali swój Kościół tamtych czasów, szukając sposobów, aby mógł on zabłysnąć w oczach świata swoim pierwotnym pięknem; obaj byli przyciągani ideałem monastycznym, ale chcieli go realizować w świecie, a nie w klasztorze; obaj mieli kontemplacyjną duszę, ale połączyli ją z żywą pasją duszpasterską.

Chciałbym przytoczyć przemówienie wygłoszone przez Newmana 25 stycznia 1857 r. z okazji święta „nawrócenia” św. Pawła (por. *Sermons preached on various occasions*, VII). Newman dał w nim do zrozumienia, jaki rodzaj świętości preferował: nie tę, która polega na całkowitym pochłonięciu życiem boskim do tego stopnia, że nawet będąc na ziemi, wydaje się niemal obca ludzkiej naturze; preferował raczej świętość tych, którzy pozwalają łasce wzmacniać swoje ludzkie cechy, tak że bycie świętym nie czyni ich mniej ludzkimi, ale sprawia, że ludzkość staje się piękniejsza. Są to święci, którzy zaangażowani w życie społeczne ludzi rozumieją serce człowieka i potrafią je kochać: to właśnie takich świętych preferował Newman, a wśród nich, obok św. Pawła, był św. Filip Neri. W oczach Newmana ci dwaj święci byli jasnym przykładem tego, co można rozumieć jako humanizm chrześcijański... Lepiej: humanizm duchowy, właśnie w sensie ożywionego, podtrzymywanego i wywyższanego przez łaskę człowieczeństwa. W tym kontekście, jak wyraźnie stwierdza Newman w kazaniu wygłoszonym w Dublinie w niedzielę sześćdziesiątnicy 1857 roku, św. Paweł był swego rodzaju „prekursorem” św. Filipa.

Newman preferował go również ze względu na powiązanie, jakie odkrył między modlitwą a miłosierdziem. W liście z 20

kwietnia 1851 r. napisał, że dobre uczynki powinny być *propter Oratorium*, a nie *Oratorium propter illa*: miał na myśli, że celem wykonywania uczynków miłosierdzia powinno być uświęcenie tych, którzy je wykonują, i wyjaśnił: „Święty Filip zabierał swoich młodych ludzi do szpitali, ale nie założył szpitali, jak św. Kamil de Lellis; przed założeniem swojego Oratorium zabierał młodych ludzi na pielgrzymki do siedmiu rzymskich bazylik, ale nie budował schronisk dla pielgrzymów. Robił wszystko, nawet tańczył i bawił się, ale zawsze i wszystko w celu uświęcenia”.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że u św. Filipa Newman wyjątkowo cenił radość. Jest to temat, który jest mi szczególnie bliski, ponieważ w historii świętości (i nieco również dzisiaj) świętość często wiąże się z poświęceniem tego, co ludzkie. Nie bez powodu zmarły, drogi papież Franciszek w *Gaudete et exultate* przypominał, że świętość „nie oznacza ducha skępowanego, smutnego, zgorzkniałego, melancholijnego ani też postawy pozbawionej energii. Święty potrafi żyć z radością i poczuciem humoru. Nie tracąc realizmu, rozjaśnia innych duchem pozytywnym i pełnym nadziei” (nr 122).



Jeszcze przed nim Benedykt XVI napisał, że „świętość sieje radość i nadzieję, odpowiada na pragnienie szczęścia, które ludzie odczuwają również dzisiaj” (Przemówienie do kolegium postulatorów spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych Kongregacji Spraw Świętych, 17 grudnia 2007 r.). W medytacji opublikowanej w języku włoskim w 1978 r. ten sam Ratzinger napisał, że jedną z podstawowych zasad rozeznawania duchów jest to, że „tam, gdzie brakuje radości, gdzie umiera humor, nie ma również Ducha Świętego, Ducha Jezusa Chrystusa. I odwrotnie: radość jest znakiem łaski”.

Nie inaczej myślał Newman, który zwracając się do św. Filipa, modlił się tak: „Niech moje oblicze będzie zawsze otwarte i radosne, a moje słowa uprzejme i łagodne, jak przystało tym, którzy niezależnie od stanu życia cieszą się największym ze wszystkich dóbr, łaską Bożą i obietnicą wiecznego szczęścia” (Nowenna do św. Filipa, 22 maja). Do o. Dominika Barberiego, pasjonisty, którego poprosił o przyjęcie do Kościoła katolickiego (było to 9 października 1845 r. i właśnie tego dnia Kościół obchodzi dziś jego wspomnienie liturgiczne), Newman napisał w liście z 14 marca 1847 r.: „Aby nawracać młodych ludzi, musimy być radośni!” (*The Letters and Diaries*, XII, 62).

Oto, drodzy bracia, niektóre z powodów, dla których J.H. Newman wybrał wasze Oratorium, rodzinę duchową, do której dziś należycie. Kościół nadal bardzo potrzebuje wielu rzeczy, o których wspominałem. Proszę, abyście poprzez swoje życie i apostołat nie pozwolili, aby mu ich zabrakło.

tłumaczenie: ks. Mateusz Kiwior CO

Słowo o. Michele Nicolisa CO^r – Prokuratora Konfederacji Oratorium Św. Filipa Neri

Pozdrawiam Jego Eminencję Najczcigodniejszego Kardynała Marcello Semeraro, Prefekta Dykasterii ds. Spraw Świętych, pozdrawiam Jego Eminencję Kardynała Jean-Claude Hollericha, Arcybiskupa Luksemburga i Wiceprzewodniczącego Konferencji Episkopatu Europy oraz Jego Ekscelencję Edoardo Aldo Cerato, emerytowanego biskupa Ivrea. Pozdrawiam Jego Ekscelencję Lorenzo Fontana, przewodniczącego Izby Deputowanych Republiki Włoskiej. Pozdrawiam braci z Oratorium św. Filipa Neri: przede wszystkim Prepozyta, ojca Rocco Camillò, oraz wszystkich ojców z Rzymu, którzy nas goszczą. Pozdrawiam również braci, którzy chcieli i mogli być dziś obecni z różnych Kongregacji Oratorium na całym świecie. Inni byli obecni w sobotę na Placu św. Piotra, a jeszcze inni z pewnością towarzyszą nam modlitwą, ale także poprzez różne kanały komunikacji społecznej.

Gromadzimy się dziś wieczorem w „Chiesa Nuova”, kościele Santa Maria in Vallicella, miejscu, w którym działał św. Filip Neri, gdzie przechowywane są jego szczątki i pielęgnowana jest pamięć o nim, aby podziękować Panu!!!

Dziękujemy, ponieważ dwa dni temu, w uroczystej ceremonii z udziałem wiernych i Kościoła, Jego Świątobliwość Papież Leon XIV nadał tytuł Doktora Kościoła świętemu Johnowi

Henry'emu Newmanowi, prezbiterowi Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Birmingham i kardynałowi Świętego Kościoła Rzymskiego. Wiele rzeczy – słusznie – powiedziano w ostatnich dniach o tej wielkiej postaci, jaką był i nadal jest Newman. O jego badaniach filozoficznych, historycznych, patrystycznych i teologicznych, o drodze, która doprowadziła go do nawrócenia z anglikanizmu na katolicyzm, po latach studiów i wewnętrznych zmaganiach, które naznaczyły jego działalność jako uczonego i myśliciela. Dzisiaj nie chcemy przywoływać jednej lub kilku cech jego wielowymiarowej osobowości, ale pragniemy podziękować Panu, że dał nam go za wzór. Wspominam beatyfikację w Birmingham w 2010 roku, dokonaną przez papieża Benedykta XVI, kanonizację w 2019 roku, której dokonał papież Franciszek, oraz nadanie tytułu „Doktora Kościoła” przez papieża Leona XIV w 2025 roku!

Eucharystia jest z pewnością największym wyrazem wdzięczności i jesteśmy zaszczytni, że to właśnie Wasza Eminencja przewodniczy tej uroczystości. Dziękujemy Waszej Eminencji oraz całej Dykasterii ds. Spraw Świętych, której przewodniczy Wasza Eminencja, za wysiłki włożone w ostatnich latach w celu nadania tego znaczącego i wymagającego „tytułu”. Wiemy, jak intensywnie Ksiądz Kardynał pracował i wiemy również, jak bardzo się zaangażował i poświęcił osobiście w tej sprawie. Niech św. John Henry Newman wspiera Księdza Kardynała i modli się do Pana również za Księdza Kardynała i Jego posługę! Dziękujemy.

Za: www.filipini.eu

NOWA BŁOGOSŁAWIONA INDII: MATKA ELISWA VAKAYIL

Jej życie było świadectwem wiary, miłosierdzia i służby najbardziej potrzebującym. Matka Eliswa Vakayil, założycielka pierwszej wspólnoty karmelitańskich tercjarek w Indiach, została ogłoszona błogosławioną. Podczas uroczystości w Koczynie papieski wysłannik, kard. Sebastian Francis z Malesji, mówił, że Matka Vakayil to przykład świętości zakorzenionej w codzienności i miłości wobec najsłabszych.

Od żony i matki do matki duchowej

Matka Eliswa Vakayil to żyjąca w XIX i na początku XX wieku pierwsza siostra zakonna z Kerali, najdalej na południe wysuniętego stanu Indii. Zanim poczuła powołanie do życia zakonnego, Matka Eliswa była żoną, matką i wdową.

W homilii kard. Francis podkreślił, że historia Matki Eliswy odzwierciedla drogę każdego świętego – „konkretne, stałe i spójne «tak» wobec Boga w każdej sytuacji, w jakiej On ich stawia”. Wskazał też

na jej umiłowanie Eucharystii, oddanie Maryi oraz wrażliwość i współczucie wobec ubogich i najbardziej potrzebujących.



Jak zaznaczył kard. Francis, to właśnie przez swe osobiste doświadczenia matka Vakayil potrafiła zrozumieć potrzeby każdej kobiety. Często adoracja Najświętszego Sakramentu i czyny miłosierdzia – mówił legat papieski – „pozwoliły Bogu przemienić jej tożsamość: z małżonki i matki stała się oblubienicą Chrystusa i matką duchową wielu”.

Pionierka życia zakonnego kobiet w Indiach

Żyjąca w latach 1831–1913 Eliswa Vakayil była pionierką życia zakonnego w Kerali. Otworzyła drogę do życia konsekrowanego kobietom zarówno obrządku łacińskiego, jak i syromalabarskiego. Jej wizja inkluzywna – podkreślił kard. Francis – „wyprzedzała swoje czasy i stanowi prawdziwy wyraz synodalności w działaniu: wspólne kroczenie w komunii”.

Malesyjski hierarcha dodał, że fundamentem niezachwianej wiary nowej błogosławionej była duchowość „zakorzeniona w uczniostwie Chrystusa poprzez chrzest – serce samej synodalności”.

Edukacja i miłosierdzie

Matka Eliswa była również gorliwą promotorką edukacji kobiet. Założyła szkołę, sierociniec i kolegium żeńskie, troszcząc się o kobiety ubogie i wykluczone. Jej działalność – jak przypominał wysłannik Leona XIV – stanowi „trwałe świadectwo gorącego współczucia i wiary”. Kard. Francis określił nową błogosławioną jako „prawdziwą latarnię nadziei i matkę duchową naszych czasów”.

Za: www.zakony-zenskie.pl

LEON XIV DO MISJONARZY: BĄDŹCIE RĘKAMI KOŚCIOŁA

„Pan wzywa was, dzisiejszych misjonarzy, abyście byli rękami Kościoła, które włożą zaczyn Zmartwychwstałego w ciasto historii, by na nowo wyrosła w nim nadzieja” – napisał Ojciec Święty w przesłaniu z okazji XVII Krajowego Kongresu Misyjnego w Meksyku. Odwołując się do biblijnego porównania Królestwa Bożego do ciasta i zakwasu, wskazał na wyzwania misyjne we współczesnym świecie.

Inkulturacyjność i cierpliwość w głoszeniu Ewangelii

Odwołując się do historii chrześcijaństwa w Meksyku, Papież podkreślił, że „zaczyn Ewangelii przybył w rękach nielicznych misjonarzy” i został połączony z „mąką kontynentu, który nie znał jeszcze imienia Chrystusa”. W ten poetycki sposób, Leon XIV podkreślił, że głoszenie Ewangelii zawsze musi uwzględniać kontekst historyczny i kulturowy terenów, na których się odbywa, ale też, że wymaga ono czasu i cierpliwości. „Ewangelia nie zniszczyła tego, co zastała, lecz to przemieniła. Całe niezwykle bogactwo ludów tych ziem — języki, symbole, zwyczaje i nadzieje — zostało połączone z wiarą, aż Ewangelia zapuściła korzenie w ich sercach i zakwitła w dziełach świętości i wyjątkowego piękna” – napisał.

Potrzeba świętości biskupów

Papież nawiązał do postaci bł. Juana de Palafoxa y Mendozy, biskupa i misjonarza z Puebli, miasta gdzie odbywa się kongres i które Leon XIV zna jeszcze z czasów, gdy kierował zakonem augustianów. „Pamiętam dobrze, gdy odwiedziłem Pueblę jako przełożony generalny augustianów, że postać błogosławionego wciąż żyła w pamięci mieszkańców; jego ojcostwo pozostawiło tak głęboki ślad, że do dziś jest widoczne w prostej wierze ludu” – pokreślił, dodając, że przykład tego błogosławionego jest „wymownym wezwaniem dla dzisiejszych pasterzy”.

Ojciec Święty podkreślił, że błogosławiony uczy tego, że władza jest służbą i powinna być sprawowana na wzór Chrystusa, bo tylko wówczas staje się źródłem komunii i nadziei. „Palafox ukazuje, że prawdziwy misjonarz nie panuje, lecz kocha; nie narzuca, lecz służy; i nie instrumentalizuje wiary, by zdobyć korzyści — ani materialnych, ani władzy, ani prestiżu — lecz dzieli się wiarą jak chlebem”.



Zakwaszać „mąkę świata” zaczynem Zmartwychwstałego

„Nasz czas jawi się niczym żarna, w których miały się bóle ubóstwa, podziały społeczne, wyzwania nowych technologii i szczerze pragnienia pokoju, niczym nowe mąki, które mogą zostać zakwaszone złym zaczynem – napisał Papież – Dlatego Pan wzywa was, dzisiejszych misjonarzy, abyście byli rękami Kościoła, które włożą zaczyn Zmartwychwstałego w ciasto historii, by na nowo zakwaszyła się nadzieja”. Za św. Chryzostomem przypomniał, że misjonarz ma być gotów do tego, by ubrudzić ręce „ciastem świata”, łącząc je z Ewangelią. „Tak rośnie Królestwo — nie siłą ani liczbami, lecz cierpliwością tych, którzy z wiarą i miłością nadal wyrabiają ciasto razem z Bogiem” – podkreślił Leon XIV, który sam ma wieloletnie doświadczenie misyjne z czasów, gdy jako augustianin posługiwał w Peru, także jako biskup.

Za: www.vaticannews.va

AUGUSTIANIN BĘDZIE ZARZĄDZAŁ DOMEM PAPIESKIM

Ojciec Święty mianował wiceregentem Prefektury Domu Papieskiego ojca Edwarda Danianga Dalenga, OSA, dotychczasowego radcę generalnego i prokuratora generalnego Zakonu św. Augustyna.

Ojciec Edward Daniang Daleng urodził się 4 kwietnia 1977 r. w Yitla'ar, Kwalla, w stanie Plateau (Nigeria). Pierwsze śluby zakonne złożył w Zakonie św. Augustyna 9 listopada 2001 r., a śluby wieczyste 13 listopada 2004 r. Świecenia kapłańskie przyjął 10 września 2005 r. W 2012 r.

uzyskał doktorat z teologii moralnej w Akademii Alfonsiańskiej. Był radcą generalnym i prokuratorem generalnym Zakonu św. Augustyna.



Od 28 lutego 2023 roku Prefekturą Domu Papieskiego kieruje włoski rogaconista,

niemal 73-letni o. Leonardo Sapienza. Wcześniej prefektem był w latach 2012-2023 abp Georg Ganswein.

Prefektura Domu Papieskiego jest odpowiedzialna za organizację audiencji prywatnych papieża. Papież oficjalnie i uroczysto przyjmuje monarchów, głowy państw, szefów rządów i ambasadorów, którzy składają listy uwierzytelniające. Prefekt Domu Papieskiego odgrywa zatem ważną rolę: kieruje „rodziną” papieża, siedząc po jego prawej stronie podczas wizyt państwowych i zarządzając wszystkimi formalnościami. Pełni rolę swego rodzaju „pomostu” między papieżem a jego gośćmi.

Za: www.vaticannews.va

RYCERZE KOLUMBA I WATYKAN POMAGAJĄ ALBERTYNOM ZAPEWNIĆ CHLEB W ZAPOROŻU

Rycerze Kolumba, we współpracy ze Stolicą Apostolską, pomagają zapewnić ludziom mieszkającym w pobliżu linii frontu na Ukrainie codzienny dostęp do świeżego chleba. 8 listopada br., Rycerze Kolumba przekazali nową przemysłową mieszarkę do ciasta piekarni w Zaporoziu prowadzonej przez Zgromadzenie Braci Albertynów, umacniając tym samym inicjatywę humanitarną, którą wcześniej wsparła Stolica Apostolska.

Dać świadectwo miłości Boga do człowieka

Modernizacja piekarni była wynikiem wspólnych, trwających etapami prac. W 2022 roku Rycerze Kolumba przekazali agregat prądowirniczy, który zapewnił nieprzerwaną pracę piekarni pomimo częstych przerw w dostawie prądu spowodowanych wojną. Kolejny ważny krok nastąpił w maju 2025 roku, kiedy Stolica Apostolska, za pośrednictwem prefekta Dykasterii ds. Posługi Miłosierdzia, kard. Konrada Krajewskiego oraz niemieckiej Fundacji Zilli von Bezeler, sfinansowała zakup nowego, profesjonalnego pieca. Później, w sierpniu, dzięki Caritas Archidiecezji Krakowskiej zakupiono nowoczesną dzielarkę do ciasta. „Przede wszystkim chcielibyśmy podziękować papieżowi za jego życzliwość i chęć uczestnictwa w zakupie tego pieca” – powiedział kard. Krajewski, dodając, że „należy również dziękować Bogu za Rycerzy Kolumba, którzy również wnieśli swój wkład, ułatwiając proces wypieku, dostarczając niezbędny sprzęt”.

Aby nikt nie został bez chleba

„To naprawdę pomaga naszym piekarzom i ludziom, którzy przychodzą do nas każdego dnia. Staramy się, aby nikt nie został bez chleba” – powiedział brat Maksymilian Szmihełski, który kieruje działalnością charytatywną Braci Albertynów w Zaporoziu.

Dzięki unowocześnionemu sprzętowi piekarnia może teraz wypiekać około 1200 bochenków chleba dziennie. Pomoc od braci otrzymuje prawie 1700 osób – bezdomnych, przesiedleńców i rodzin, które straciły wszystko. Dzięki wsparciu Rycerzy Kolumba i innych dobroczyńców, krakowscy albertyni co miesiąc wysyłają do Zaporozia transporty żywności – po 15-20 ton, pokonując dystans ponad 1300 kilometrów.



Wypełniając misję założyciela

„To wsparcie to prawdziwa solidarność. Daje nam nadzieję na rozwój” – powiedział Wasyl Hłady, przedstawiciel Rycerzy Kolumba w regionie zaporoskim. Ta działalność odzwierciedla misję błogosławionego Michaela McGivneya, założyciela Rycerzy Kolumba. Na misję tę zwrócił uwagę papież Leon XIV, który w swoim przemówieniu na 143. Najwyższej Konwencji Rycerzy Kolumba podkreślił: „Wasza hojna służba na rzecz bezbronných grup społecznych, a szczególnie tych cierpiących z powodu zniszczeń wojennych, przynosi nadzieję i ukojenie wielu osobom oraz kontynuuje szlachetne dziedzictwo waszego założyciela”.

Za: www.vaticannews.va

AKTOR Z MISJĄ: MARCIN KWAŚNY Z NAGRODĄ ZA ROLĘ ŚW. MAKSYMILIANA

Marcin Kwaśny otrzymał nagrodę za najlepszą rolę męską podczas Międzynarodowego Festiwalu Filmów Religijnych w Terni. Aktor został doceniony za tytułową kreację w filmie „Triumf Serca”, który opowiada o ostatnich dniach życia św. Maksymiliana Marii Kolbego. „Dzięki niemu uczę się pokory i zawierzenia; tego, że sam niewiele mogę, ale z Bogiem mogę wszystko” – powiedział aktor w rozmowie z mediami watykańskimi.

Pan Bóg najlepszym agentem

Marcin Kwaśny dodał, że dla niego „aktorstwo jest zawodem z misją, a jeśli jest się osobą wierzącą to można to traktować jako narzędzie do ewangelizacji”. Sam wskazuje, że audiobooki, przy

produkcji których użył swego głosu, jak m.in. „Jezus z Nazaretu” Romana Brandstaettera, „Pasja” Katarzyny Emmerich czy najnowsze dzieło, przy którym pracuje – „O życiu Jezusa Chrystusa” bpa Fultona Sheena są tego doskonałym przykładem.



Aktor wskazał: „Śmieję się, że Pan Bóg jest moim najlepszym agentem, bo jakoś

dostaję takie role, które są po mojej myśli”. Dodał, że właśnie dzięki rolom w takich filmach jak „Powołany” czy „Triumf Serca” może ewangelizować.

Opowieść o zwycięstwie miłości nad śmiercią

Film „Triumf Serca” to amerykańska produkcja fabularna, która przenosi widza w realia ostatnich dni życia św. Maksymiliana Marii Kolbego. Film skupia się na 14 dniach spędzonych w celi głodowej w Auschwitz, przeplatając te dramatyczne chwile retrospekcjami z Niepokalanowa i Japonii.

Twórcy i aktorzy podkreślają, że „Triumf serca” to nie tylko rekonstrukcja wydarzeń sprzed prawie 85 lat, lecz także poruszające przesłanie dla tych, którzy dziś zmagają się z samotnością i utratą sensu życia.

Za: www.vaticannews.va

JACEK GNIADK SVD: „DILEXI TE” TO TEKST TEOLOGICZNY

W grudniu 2023 roku opublikowano deklarację Dykasterii Nauki Wiary *Fiducia supplicans* na temat duszpasterskiego znaczenia błogosławieństw, którą podpisał papież Franciszek. Po zakończeniu lektury tego dokumentu i zapoznaniu się z komentarzami w Internecie, nie mogłem uwierzyć, że czytałem ten sam tekst. Podobne odczucia towarzyszyły mi po lekturze adhortacji apostołskiej *Dilexi te*, o miłości ubogich, papieża Leona XIV, opublikowanej na początku października. Poprzednio dowiedziałem się, że papież Franciszek zezwolił księżom na udzielanie duszpasterskich błogosławieństw parom jedнопłciowym, a teraz czytam, że amerykański papież krytykuje „niemal wszystkie fundamenty kapitalizmu” i jego dokument stanowi „wielki sprzeciw wobec neoliberalizmu gospodarczego”.

Leon XIV nie używa w swoim dokumencie terminów takich jak socjalizm czy kapitalizm. Spotykamy je u Jana Pawła II w encyklice *Centesimus annus*. Różnica polega na tym, że polski papież wszedł w spór i dialog z tymi koncepcjami, wcześniej je definiując. Leon XIV nie zamierza tego robić. Krytykuje zjawiska obecne w każdym systemie gospodarczym, wynikające z ludzkich niedoskonałości i niesprawiedliwych struktur społecznych. W jednym miejscu pisze, że czasami stosuje się pseudonaukowe kryteria, aby twierdzić, że wolny rynek sam rozwiąże problem ubóstwa. W innym zaś podkreśla, że nie chodzi jedynie o zapewnienie pomocy socjalnej (ang. *welfare assistance*) i pracę na rzecz sprawiedliwości społecznej (*Dilexi te* 114; wersja angielska). Papież ostrzega zarówno przed światem, który nie podejmuje konkretnych działań w postaci dzieł miłosierdzia, jak i przed walką o sprawiedliwość społeczną, która nie przekłada się na wymiar duchowy.

Czytając komentarze, dowiadujemy się również, że Leon XIV „wezwał świat do wsparcia imigrantów i ostro skrytykował politykę antyimigracyjną, w szczególności administrację prezydenta USA Donalda Trumpa”. Leon XIV nie używa nawet terminów takich jak imigrant czy emigrant, gdyż są to pojęcia politycznie uwarunkowane. Pisze o migrantach, gdyż ten termin, który znajdujemy w instrukcji watykańskiej *Erga migrantes caritas Christi* (pol. Miłość Chrystusa do migrantów), lepiej z teologicznego punktu widzenia oddaje sens ludzkich migracji. Wszyscy migranci są postrzegani przez Kościół jako ludzie w drodze do określonego celu, pielgrzymi zmierzający do swojej ojczyzny w niebie.

Leon XIV poświęca migrantom jedynie trzy punkty. W pierwszym pisze: „Doświadczenie migracji towarzyszy historii Ludu Bożego. Abraham wyrusza, nie wiedząc, dokąd idzie; Mojżesz prowadzi lud pielgrzymujący przez pustynię; Maryja i Józef uciekają z Dzieciątkiem do Egiptu”. Migracja to nie tylko poszukiwanie lepszych warunków życia i szczęścia, ale także odpowiedź na wypełnienie misji, do której powołany jest chrześcijanin. Dziś, w sekularyzowanym i liberalnym zachodnim świecie, coraz trudniej o otoczenie, w którym katolickie rodziny mogą mieć w pobliżu katolickich sąsiadów, którzy podzielają te same wartości. Migracja w celu poszukiwania takiej wspólnoty, pracy, katolickiej szkoły i bezpieczeństwa może nie tylko być uzasadniona, ale wręcz wskazana.

W drugim punkcie poświęconym migrantom papież Leon XIV wspomina o św. Franciszku Ksawerze Cabanami, która

towarzyszyła włoskim imigrantom i „z niczego stworzyła szkoły, szpitale, sierocińce dla rzeszy ludzi pozbawionych środków do życia, którzy przybyli do nowego świata w poszukiwaniu pracy, nie znając języka i nie mając środków umożliwiających im godne włączenie się w życie amerykańskie”. W 1950 roku papież Pius XII ogłosił ją patronką wszystkich migrantów. Leon XIV podkreśla, że święta Franciszka była pierwszą naturalizowaną obywatelką amerykańską, która została kanonizowana. Pomysł, że migranci są wyjątkowi dla Kościoła, nie jest wymysłem naszych czasów.



Kilka dni po ogłoszeniu adhortacji moją uwagę przykuł film w Internecie z procesją eucharystyczną z monstrancją, która wybrała się do ośrodka detencyjnego w Broadview w pobliżu Chicago z Komunią Świętą dla przetrzymywanych tam imigrantów. W amerykańskich ośrodkach strzeżonych dla cudzoziemców dostęp do osadzonych jest ściśle regulowany. Mogą wejść tam jedynie kapelani lub duchowni po wcześniejszej weryfikacji i w porozumieniu z administracją. Dlatego Służba Imigracyjna i Celna USA (ICE) odrzuciła ich prośbę o wpuszczenie na teren ośrodka. Duchowni z pewnością o tym wiedzieli. Do chorych lub do więzienia kapłani zanoszą Komunię Świętą w małym cyborium. Tak zrobiłby św. Paweł, szanując lokalne prawo. Po drugie, Paweł wierzył, że wszystko, co robił – każde wypowiedziane słowo, każdy podjęty czyn, każda sytuacja, w której się znalazł – było niczym innym jak mistycznym życiem Chrystusa w nim, przemieniającym świat od wewnątrz. Wydaje mi się, że organizatorzy procesji mieli na myśli coś innego. Szkoda, ponieważ na tym ucierpieli jedynie imigranci.

Polityczne afiliacje prowadzą do instrumentalnego traktowania religii oraz do instrumentalnej interpretacji kościelnych dokumentów. Krytyki państwowego interwencjonizmu można na siłę doszukać się w samej przypowieści o bogaczu i Łazarzu, w której na prośbę bogacza po ich śmierci Abraham odmawia wysłania Łazarza z ostrzeżeniem do jego pięciu braci na ziemi. Deportacja nielegalnych imigrantów istniała już przed Trumpem, a ich największą liczbę deportowano do tej pory za prezydentury Baracka Obamy. Tekst papieża Leona XIV jest tekstem teologicznym. Łazarz leży u bram bogacza od 2000 lat. Kapitał i socjaliści, republikanie i demokraci przechodzą obok. Najlepszym lekarstwem na zło strukturalne, które istnieje w każdej epoce, jest zawsze miłość. Przypomina o tym tytuł adhortacji, którego polskie tłumaczenie brzmi: Umiłowałem cię.

Za: www.jacekgniadek.com

Zapowiedzi Wydarzeń

KONKURS LITERACKI DLA MŁODZIEŻY POŚWIĘCONY ŚW. ANDRZEJOWI BOBOLI

Parafia św. Andrzeja Boboli w Lublinie i Katolicki Uniwersytet Lubelski organizują Ogólnopolski Konkurs Literacki „Święty Andrzej Bobola – Patron Polski” dla uczniów klas VI-VIII szkół podstawowych i uczniów szkół ponadpodstawowych. Młodzież została zaproszona do napisania pracy na jeden z tematów:



1. Dla uczniów szkół podstawowych (klasy VI–VIII): – „Gdyby Święty Andrzej Bobola żył dziś – co napisałby w liście do młodzieży? Napisz list, w którym Święty Andrzej Bobola radzi młodym ludziom, jak żyć”,
– „Napisz opowiadanie o niezwyklej przygodzie, w której święty Andrzej Bobola pomaga bohaterowi rozwiązać konflikt i pogodzić ludzi. Czy uda się przywrócić zgodę tam, gdzie panowała złość i podział?”

2. Dla uczniów szkół ponadpodstawowych: – „Święty Andrzej Bobola – świadek wiary w epoce podziałów. Jak jego postawa przemawia do dzisiejszego świata? Napisz esej o tym, jak wierność, odwaga, działalność misyjna i ekumeniczna mogą być odpowiedzią na współczesny kryzys wartości i tożsamości”,
– „Jak dzisiaj być świadkiem nadziei? Opowiedz o młodym człowieku, który próbuje w swoim życiu naśladować postawy ludzi świętych, takich jak Andrzej Bobola”.

Prace należy przysyłać do 3 marca 2026 r. konkurs@bobola.pl. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie www.bobola.pl

LEON XIV POJEDZIE DO ASYŻU 20 LISTOPADA

Leon XIV pojedzie do Asyżu 20 listopada. Swoim przemówieniem zamknie obrady 81. Zgromadzenia Ogólnego Włoskiej Konferencji Biskupiej. Jako biskup

Rzymu papież jest metropolitą rzymskiej prowincji kościelnej i prymasem Włoch.

Ojciec Święty spotka się z włoskimi biskupami o 9.30 w bazylice Matki Bożej Anielskiej. Nie przewidziano obecności mediów. Obrady konferencji episkopatu odbywać się będą w Domus Pacis (Domu Pokoju) przy bazylice Matki Bożej Anielskiej. Głosować będą nad dokumentu-syntezy trzeciego zgromadzenia synodalnego Kościoła we Włoszech, a także dokumentu „Nauczanie religii katolickiej: laboratorium kultury i dialogu”.

Z biskupami spotka się abp Thibault Verny, przewodniczący Papieskiej Komisji ds. Ochrony Małoletnich. Z kolei abp Ivan Maffei z Perugii przewodniczyć będzie modlitwie hierarchów za ofiary wykorzystywania seksualnego w Kościele. Odbędzie się także modlitwa o pokój.

Za: www.vaticannews.va

Do tej krypty można zajrzeć tylko raz w roku i niezmiennie wzbudza ona wielkie zainteresowanie pielgrzymów i turystów. A o tym, co kryją mury Jasnej Góry opowiadają jasnogórcy przewodnicy na specjalnie opracowanym tematycznym szlaku. Ukazuje on to miejsce od strony pełnionej od początku swoich dziejów funkcji nekropolii, miejsca pochówku zakonników, duchownych i świeckich, a w nowszych dziejach również przechowywania pamiątek po narodowych bohaterach.

„KRYPTY JASNOGÓRSKIE” – NA SPECJALNY SZLAK ZAPRASZAJĄ JASNOGÓRSCY PRZEWODNICY

Jasna Góra to przede wszystkim sanktuarium maryjne, główny klasztor Zakonu Paulinów, a przez wieki również twierdza wojskowa. Przygotowany przez Jasnogórskie Centrum Informacji szlak „Krypty jasnogórskie” ukazuje to miejsce od mniej znanej strony. Jak wynika z dokumentu odpustowego dla Jasnej Góry, już w 1466 r. na terenie dzisiejszego sanktuarium istniał cmentarz, gdzie pielgrzymi modlili się za zmarłych. W średniowieczu klasztory miały prawo grzebania zwłok swych dobrodziejów i konfratrów.

Można tu wejść tylko raz w roku

Tym wyjątkowym miejscem, które tylko raz w roku, właśnie w listopadzie, jest udostępniane dla pielgrzymów, jest

krypta znajdująca się w tzw. przybudówce Kaplicy Matki Bożej. Jak podkreślają jasnogórcy przewodnicy, to szczególne miejsce nie tylko kryje tajemnice dawnych pochówków paulińskich mnichów, ale przede wszystkim zaprasza do modlitwy za wszystkich, którzy tu przez wieki służyli Bogu i ludziom. Krypta ta należy do jednych z najstarszych miejsc w Sanktuarium. W wykutych w skałę ni-szach spoczywały doczesne szczątki kolejnych pokoleń zakonników żyjących na Jasnej Górze. Ta jasnogórska „paulińska” krypta, otwierana tylko w listopadzie, cieszy się dużym zainteresowaniem pielgrzymów. Ale to nie jedyne miejsce pochówków.



W Kaplicy Matki Bożej znajduje się kilka XVII-wiecznych nagrobków, wśród nich Heleny z książąt Wiśniowieckich Warszawskiej – kasztelanowej krakowskiej, Stanisława Warszawskiego, wojewody mazowieckiego i kasztelana krakowskiego; Jana Klemensa Branickiego, podkomorzego krakowskiego, starosty bocheńskiego i wielickiego.

Jak przyznaje s. Małgorzata Kierznowska, dyrektor Jasnogórskiego Centrum Informacji, zainteresowanie pielgrzymów, także z grup zagranicznych wywołuje urna o. Kordeckiego, która znajduje się w zasłoniętej niszy lewej ściany Kaplicy Matki Bożej. – To jest postać na miarę bohatera narodowego, warto o nim opowiadać – mówi jasnogórska przewodniczka. Otwartą dla pielgrzymów kryptę w podziemiach Kaplicy Matki Bożej nawiedzać można do końca listopada.

Bazylika z kaplicami grobowymi

Sława Jasnej Góry była powodem, że wielu wybitnych dostojników świeckich i kościelnych pragnęło spocząć na wieki na tym świętym miejscu. Chowano tu także dobrodziejów sanktuarium. Do Bazyliki jasnogórskiej przylegają dwie reprezentacyjne, prywatne kaplice grobowe:

Jabłonowskich i Denhoffów. Wejście do kaplicy Denhoffów prowadzi z prawej bocznej nawy bazyliki przez portal z czarnego marmuru dębnickiego, z XVIII-wieczną ozdobną kratą, zwieńczoną gołdem Paulinów. Tu w styczniu odprawiana jest nowenna ku czci Patrona Zakonu – św. Pawła z Teb. Jest ona też tradycyjnym miejscem przedpogrzebowym wystawienia ciał zmarłych paulinów. Pod kaplicą mieści się krypta grobowa z zachowanymi około dwudziestoma trumnami członków rodziny Denhoffów oraz kilku zakonników paulińskich z XVII i XVIII w. Z krypty tej pochodzą portrety trumienne, tarcze herbowe, blachy z inskrypcjami, które można zobaczyć w Muzeum 600-lecia.

Z kolei Kaplica Jabłonowskich, dziś nazywana Kaplicą Najświętszego Serca Pana Jezusa, powstała w latach 1751-1759 jako mauzoleum grobowe. Fundatorem był Stanisław Wincenty Jabłonowski, wojewoda rawski.

Badania archeologiczne z lat 2009-2012 wykazały, że pod posadzką części chórowej Bazyliki natrafiono na pochówki ziemne – najprawdopodobniej z czasu, gdy wokół wcześniejszego kościoła drewnianego istniał cmentarz. W tych kryptach grobowych chowani byli zakonnicy paulińscy i osoby świeckie. W niektórych kryptach odkryto unikatowe pochówki trumienne z XV wieku tzw. dębki, czyli pochówki w wydrążonych pniach drzew. Z kolei w jednej z krypt trumny były

posypane wapnem, co może wskazywać, że zmarli mogli być ofiarami zarazy.

Przed głównym ołtarzem, gdy spojrzysz się na posadzkę, uwagę może przykuć również płyta nagrobna, która jest jednym z darów Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pracowników Wodociągów, Kanalizacji i Gospodarki Wodnej. W krypcie tej spoczywają m.in. muzycy Kapeli Jasnogórskiej. Mieszkali wraz ze swymi rodzinami w Domu Muzykantów na Jasnej Górze, zaczynając swoją posługę prymarią w Kaplicy Matki Bożej. Część kapelistów miała też na terenie klasztoru swoje mieszkania. Wielu z nich zostało pochowanych wraz z rodzinami w kryptach jasnogórskich.

Wieczernik

Teren dzisiejszych krąganków nazywany Wieczernikiem, to przestrzeń byłego przykościelnego cmentarza. S. Małgorzata Kierznowska, dyrektor jasnogórskiego Centrum Informacji zwraca uwagę poczet „Święci i błogosławieni wpisani w Jasnogórski Wieczernik”. W arkadach techniką sgraffito wykonano postacie niektórych z nich. Są np. św. Adam Chmielowski, św. Urszula Ledóchowska, bł. ks. Jerzy Popiełuszko czy bł. kard. Stefan Wyszyński. – To jest coś przepięknego. I jesteśmy cały czas jakby w otoczeniu tych świętych a nasze myśli mogą wędrować do takich wielkich ideałów – mówi s. Kierznowska.

Kaplica Pamięci Narodu

Szczególnie wzruszającym miejscem jest dla wielu Kaplica Pamięci Narodu. Znajduje się w pobliżu pomnika o. Augustyna Kordeckiego usytuowanego na jasnogórskich Wałach. To zaadaptowane wnętrze XVII – wiecznej dzwonnicy. Przeznaczona jest na umieszczenie narodowych relikwii – urn. Przeznaczona jest na umieszczenie narodowych relikwii – urn z ziemią z pól bitewnych i miejsc kaźni oraz tablic pamięci narodowej. Jest ziemia z obozów koncentracyjnych w Mauthausen i Oświęcimiu, spod Monte Cassino, z polskich cmentarzy wojskowych w Bejrucie czy z Katynia i kopalni „Wujek”.

– Wśród pamiątkowych tablic jest i ta stosunkowo niedawno wmurowana, bo na stulecie odzyskania niepodległości, która mnie szczególnie wzrusza – mówi s. Kierznowska. To tablica poświęcona kapitanowi Arturowi Wiśniewskiemu legionście I Brygady Legionów Polskich, Żołnierzy Niepodległości. 4 listopada 1918 r. przejął Jasną Górę z rąk austriackich zaborców. Kpt. Wiśniewski zginął w obronie Ojczyzny w wojnie polsko – bolszewickiej.

– Stworzyliśmy taką trasę, aby atrakcją nie było tylko wejście do krypty, ale pokazanie też miejsc, gdzie możemy pomyśleć o naszych zmarłych – podkreśla dyrektor jasnogórskiego Centrum Informacji.

Witryna Tygodnia

NAJNOWSZA KSIĄŻKA O. JACKA SALIJA OP „MŁODA TWARZ KOŚCIOŁA”

„Młoda twarz Kościoła”, to najnowsza książka o. Jacka Salija OP, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Sióstr Loretanek, jako zbiór cotygodniowych felietonów publikowanych w latach 2023–2025 na portalu «Opoka». Jak sam Autor zauważa felietony te stanowią owoc poważnej, wspartej modlitwą refleksji nad wiarą. Kościół nie milczy. Kościół ma twarz młodą, żywą, myślącą. Kościół żyje.

W świecie, w którym Kościół bywa opisywany jako „bezduszny, beczelny, bogaty, bezideowy i bezkarny”, spychany na margines życia, o. Jacek Salij OP rysuje jego zupełnie odmienny obraz. Z jednej strony pokazuje Kościół zmagający się z kryzysem wiary i zewnętrzną agresją, z drugiej – Kościół tętniący życiem, wrażliwością i młodą odwagą. Te krótkie teksty nie tylko odpowiadają na zarzuty stawiane Kościołowi i rodzące się



nierzadko wątpliwości, ale też pomagają zrozumieć duchowe znaczenie wiary w świecie, który próbuje obyć się bez Boga. O. Salij, zawsze wierny nauczaniu Kościoła i pełen troski o współczesnego człowieka, podejmuje trudne tematy: sekularyzację, życie nienarodzone, nierozdzielność małżeństwa, sens cierpienia czy obecność chrześcijaństwa w przestrzeni publicznej.

To książka, która inspiruje, prowokuje do myślenia i przypomina, że wiara katolicka nie traci na aktualności – przeciwnie, dziś mówi głosem młodym, świeżym i mocnym.

„Kościół pięć razy be: „bezduszny, beczelny, bogaty, bezideowy i bezkarny” – głosi przekonana o swojej nieomyślności działaczka laicka. Sądzę, że autorka tej tezy byłaby oburzona, gdyby ktoś jej zarzucił, że posługuje się językiem

nienawiści. Przecież jej chodzi tylko o to, żeby ludzie uświadomili sobie prawdę o tej budzącej wstręt i pogardę instytucji, jaką jest Kościół.

Rzecz jasna, chodzi o Kościół katolicki, bo to przede wszystkim on, również w tych społeczeństwach, gdzie katolicy są nieliczną mniejszością, jest nieproporcjonalnie piętnowany „pewnym wręcz monstrualnym i obrzydliwym negatywnym

stereotypem, który z wielką siłą sugestii wraca także do wiernych”. (...)

Jeśli uważnie przypatrzeć się tej antykatolickiej alergii – twierdzi Manfred Lütz – jej źródłem wydaje się frustracja, że **urządzając świat tak, jakby Boga nie było, tak zwany człowiek współczesny pełnego szczęścia na tej ziemi jednak nie osiąga**. A przecież Kościół mógłby wyciszyć się z mówieniem o Bożych

przykazaniach, mógłby mniej przypominać o poszanowaniu życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci oraz o tym, że „co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela”.

Skoro zaś Kościół nie zamierza przyłączyć się do budowania świata bez Boga, niech się nie dziwi temu, że spotyka go tyle agresji. (fragment jednego z felietonów Skąd bierze się antykatolicka alergia?)
Za: www.skleporetanki.pl

Świat jest Boski



Cape Peninsula - RPA

Odeszli do Pana

ŚP. KARD. DOMINIK DUKA OP (1945-2025)

Dzisiaj, we wtorek 4 listopada, trzy godziny po północy, Pan powołał do wieczności emerytowanego arcybiskupa Pragi, kardynała Dominika Dukę. Msza św. pogrzebowa odbędzie się w sobotę 15 listopada o godz. 11.00 w katedrze św. Wita, Wacława i Wojciecha – poinformowała Kuria Arcybiskupia w Pradze.

Kard. Dominik Duka urodził się 26 kwietnia 1943 r. w rodzinie oficera lotnictwa w Hradec Králové. Na chrzcie otrzymał imię Jaroslav. Jak wspomina, przyzwyczał się do nieobecności ojca, któremu w 1944 r. udało się uciec do Anglii, gdzie pełnił służbę w siłach zbrojnych na Zachodzie. Po powrocie do ojczyzny wykładał w szkole oficerskiej w Pilźnie. Natomiast po puczu komunistycznym w lutym 1948 r. ojca nowego arcybiskupa praskiego reżim zdegradował do stopnia szeregowca i skazał na dwa lata ciężkiego więzienia. Ciężar troski o przeżycie spadł na barki matki – kobiety prostej, o niewzruszonej wierze. Prześladowania wiązały się z koniecznością przeprowadzki do niewielkiego, skromnego mieszkania. Wsparciem dla uciskanych byli miejscowi księża. Jako dziecko Jaroslav Duka chciał być na wzór ojca lotnikiem. Ale był też świadkiem prześladowania Kościoła. Wielkie wrażenie wywarło na nim wypędzenie sióstr zakonnych z domu w pobliżu katedry w Hradec Králové. Boleśnie odczuwał to straszne bezprawie i niemożliwość jakiegokolwiek przeciwdziałania.

Narodziny powołania do kapłaństwa kard. Duka wiąże z nabożeństwem majowym, podczas którego prowadzący je kapłan czytał kazanie o księdzu, który zdecydował się na rezygnację z kapłaństwa. „Ta właśnie katecheza przywiodła mi na myśl coś zupełnie innego – aby pójść drogą powołania duchownego” – wyznał. Innym razem, mówiąc o swym powołaniu zacytował słowa proroka Jeremiasza: „Uwiodłeś mnie, Panie, a ja dałem się uwieść..”.

Podanie o przyjęcie do seminarium w Litomierzycach Jaroslav Duka złożył już po maturze w 1960 r. Nie został przyjęty. Przez kolejne trzy lata pracował fizycznie, a w latach 1962-1964 odbył zasadniczą służbę wojskową w Trmavie na Słowacji, co nie przeszkadzało mu w praktykowaniu swej wiary. Po powrocie z wojska ponownie złożył podanie do

seminarium – i po raz kolejny jako „wróg klasowy” nie został przyjęty. Udało się to dopiero w roku następnym, 1965, ale po odwołaniu.

Okres „praskiej wiosny” 1968 roku zbiegł się z wstąpieniem kleryka Duki do tajnego nowicjatu dominikanów. Przyjął zakonne imię Dominik. Już w okresie „normalizacji”, w 1969 roku złożył pierwsze śluby zakonne, a w 1970 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk kard. Szczepana Trochty.



Przez pięć kolejnych lat pracował duszpastersko na pograniczu czesko-niemieckim. W międzyczasie, w 1972 r. złożył śluby wieczyste w Zakonie Dominikanów. Trzy lata później komunistyczne władze odebrały mu pozwolenie na prowadzenie pracy duszpasterskiej. Przez kolejnych 15 lat był kreślarkiem w fabryce Škoda-Pilzno. Jednocześnie, dzięki ofiarności przyjaciół o. Duka mógł mieszkać w małym domku z dwoma współbraćmi. Od 1975 r. był wikariuszem prowincjała, o. Ambrożego Svatoša, a w latach 1976-1981 odpowiedzialnym za formację kleryków. Podjął starania o utworzenie tajnego studium zakonnego.

W warunkach wielkiej dyskrecji o. Duka współpracował z ówczesnym polskim prowincjałem, o. Michałem Mroczkowskim. Młodzi czescy dominikanie zapoznawali się z regularną formacją zakonną, cieszyli się z możliwości publicznego noszenia habitu. Odwiedzali ich też z wykładami polscy profesorowie. Jednym z owoców tych kontaktów było uzyskanie przez o. Dukę licencji z teologii biblijnej na Papieskim Wydziale Teologicznym św. Jana Chrzyciela w Warszawie. Polska była wówczas dla czeskich dominikanów „oknem na świat”. Czasami, gdy władze odmawiały paszportu

trzeba było do niej przechodzić przez „zieloną granicę”, przez którą przeprowadzali przemytnicy. W Polsce możliwy był kontakt z wizytującymi nasz kraj przełożonymi generalnymi Zakonu. Ten okres zaowocował dobrą znajomością języka polskiego i trwałą sympatią do polskiego Kościoła. Przełożony czeskich dominikanów utrzymywał też kontakty z jedynym klasztorem zakonu na terenie b. NRD, w Lipsku.

W 1981 roku Dominik Duka został skazany na półtora roku więzienia za działalność zakonną, organizowanie studium kleryków dominikańskich, wydawanie publikacji poza zasięgiem cenzury oraz niedozwoloną z punktu widzenia władz współpracę z zagranicą. Wyrok odbył w najcięższym czeskim więzieniu w Pilźnie-Borach, gdzie poznał m.in. przyszłego prezydenta Václava Havla, a także innych działaczy opozycji demokratycznej. Wspólne odbywanie kary stało się dla więźniów szansą do prowadzenia wielogodzinnych rozmów o Bogu. „Doceniłem wówczas uczciwość intelektualną Havla, który próbował odnaleźć sens życia i czuł wyraźnie, że jest on transcendentny wobec bytu” – wspominał ten okres o. Dominik. W komunistycznym więzieniu prowadził żywą działalność duszpasterską, udzielając m.in. sakramentu chrztu.

W 1986 r. generał zakonu mianował o. Dukę przełożonym dominikanów w Czechosłowacji. W tym charakterze uczestniczył on w pracach tajnej Konsulty Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich. Właśnie podczas jednego z takich posiedzeń, odbywającego się w zakrystii praskiego kościoła urszulanek był świadkiem brutalnie stłumionej demonstracji opozycji, 17 listopada 1989, która dała początek „aksamitnej rewolucji”.

Po upadku komunizmu podjął energiczne starania o odrodzenie życia zakonnego, zwrot zrabowanych klasztorów. „Odzyskanie wolności jest najważniejszym momentem mojego życia” – powiedział przed kilku laty w rozmowie z KAI dominikanin. Natychmiast rzucił się w wir obowiązków naukowych, nauczając biblistyki na Wydziale Teologicznym w Ołomuńcu, kierując Konsultą Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich, uczestnicząc w pracach Państwowej Komisji Akredytacyjnej Wyższych Uczelni. W latach dziewięćdziesiątych Jan Paweł II zapraszał

go jako audytora do uczestnictwa w zgromadzeniach Synodu Biskupów. Papież poznał go osobiście. O. Duka kierował czeską prowincją dominikanów do 1998. 6 czerwca 1998 r. Ojciec Święty mianował go ordynariuszem diecezji Hradec Králové.

Biskup Duka przyjął sakrę z rąk swego poprzednika, abpa Karola Otčenáška, a współkonsekratorami byli kard. Miloslav Vlk i ówczesny nuncjusz apostolski, abp Giovanni Coppa (późniejszy kardynał). Jako hasło swej posługi obrał słowa „In spiritu veritatis” – w Duchu Prawdy. Kontynuował działania swego poprzednika i zawsze podkreślał jego wielkie zasługi. Założył Diecezjalny Instytut Teologiczny, w roku 2002 zwołał drugi diecezjalny Kongres Eucharystyczny. W latach 2000-2004 był wiceprzewodniczącym episkopatu Czech. Był przewodniczącym komisji episkopatu ds. nauki wiary oraz wychowania katolickiego. Współpracował z wieloma uczelniami. Prowadził bogatą działalność publicystyczną. Jako biskup Hradec Králové troszczył się o współpracę z Kościołem w Polsce, promując polsko-czeskie dni kultury chrześcijańskiej. Corocznie 10 sierpnia przybywał wraz z ówczesnym biskupem legnickim, Stefanem Cichym na Śnieżkę, gdzie w dniu św. Wawrzyńca – patrona kaplicy na najwyższym szczycie Czech, spotykali się Czesi, Polacy i Niemcy. Zapraszał do udziału w tych spotkaniach ówczesnego prezydenta Václava Klausea.

Kard. Duka miał jasne poglądy. Wielokrotnie podkreślał, że jego obowiązkiem jest wspieranie dobra i rozwoju ojczyzny. Zajmuje pryncypialne stanowisko w sprawie głosowania na partię komunistyczną, która nie wyrzekła się swego programu z okresu totalitarnej przeszłości i nie chce brać odpowiedzialności za popełnione w tym okresie zbrodnie. „Nie mogę na nią głosować ani aktywnie z nią współpracować” – zwierzył się. Jednocześnie wskazał, iż nie oznacza to braku poparcia w konkretnych, słusznych i sprawiedliwych rozwiązaniach politycznych, gdy wymaga tego dobro kraju. Jego zdaniem, chociaż zdeklarowani chrześcijanie stanowią w jego ojczyźnie jedynie 1/3 społeczeństwa, a ludzie ochrzczeni – połowę mieszkańców, to mogą oni w istotny sposób wpływać na kształt życia publicznego. Nie można się więc dziwić reakcji prezydenta Klausea, który w sposób bezprecedensowy dziękował w 2010 Benedyktowi XVI za tę nominację na arcybiskupa praskiego: „osoby powszechnie szanowanej, która może wnieść jednoznaczny wkład w rozwój dialogu i wzajemnych relacji”. W podobnym tonie wypowiedział się w 2010 roku zmarły

prezydent, Václav Havel, zaznaczając iż „Kościół katolicki z abp Duką na czele wkracza w nowy etap swego bogatego życia”.

Potrafił prowadzić owocną współpracę z kolejnymi prezydentami Republiki Czeskiej a także z politykami różnych opcji, do doprowadziło do uregulowania szeregu drażliwych kwestii w relacjach między Kościołem a państwem, kwestii własności katedry świętych Wita, Wacława i Wojciecha, czy systemu finansowania Kościoła. Zdecydowanie bronił świętości małżeństwa i rodziny.

Był doktorem honoris causa wielu uczelni. 16 marca 2015 roku tytuł ten przyznał mu Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie, gdzie w 1979 uzyskał licencjat kanoniczny.

Benedykt XVI włączył go do kolegium kardynalskiego 18 lutego 2012, przyznając kościół tytularny Santi Marcellino e Pietro. Był członkiem Dykasterii do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Brał udział w konklawe 2013, które wybrało papieża Franciszka. 13 maja 2022 papież Franciszek przyjął jego rezygnację z funkcji arcybiskupa metropolity praskiego.

Po śmierci kad. Dominika Duki Kolegium Kardynalskie liczy 245 członków, w tym 127 elektorów i 118 nie posiadających prawa udziału w ewentualnym konklawe.

Za: www.ekai.pl

PAPIEŻ PO ŚMIERCI KARD. DUKI: WSPOMINAM Z PODZIWEM JEGO ODWAGĘ

Ojciec Święty wystosował telegram kondolencyjny na ręce metropolity Pragi abp. Jana Graubnera, po śmierci kard. Dominika Duki OP. Zapewniając o modlitwie za duszę zmarłego hierarchy, Leon XIV przypomina, że był on „niezłomnym w wierze pasterzem i nieustraszoną głosi- cielem Ewangelii”. „Wspominam z podziwem jego odwagę w okresie prześladowań, kiedy – pozbawiony wolności – trwał niezachwianie w wierności Chrystusowi i Kościołowi” – pisze Papież.

Papieski telegram opublikowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej. Wspominając arcybiskupa seniora Pragi, Ojciec Święty zapewnia w nim o swej bliskości z lokalnym Kościołem, współbraćmi zmarłego kardynała z zakonu dominikanów i wszystkimi, „którzy odnaleźli w nim niezłomnego w wierze pasterza i niestrudzonego głosiciela Ewangelii”.

„Dziękując Bogu za jego intensywną działalność duszpasterską, wspominam z podziwem jego odwagę w okresie prześladowań, kiedy – pozbawiony wolności – trwał niezachwianie w wierności Chrystusowi i Kościołowi. Z ojcowskim sercem prowadził lud Boży, promując pojednanie, wolność religijną i dialog między wiarą a społeczeństwem. Jego posługa biskupia, oparta na dominikańskim charyzmacie prawdy i miłości, jak przypomina jego motto «In Spiritu Veritatis», pozostaje przykładem wiernego oddania misji” – pisze Ojciec Święty.

Zawierając Bożemu Miłosierdziu duszę zmarłego hierarchy, „dobrego i ofiarnego sługi”, Leon XIV udzielił swego błogosławieństwa wszystkim, którzy oplakują jego odejście i uczestniczą w uroczystościach żałobnych i pogrzebowych.

Za: www.vaticannews.va

LIST ABP TADEUSZA WOJDY SAC DO PRYMASA CZECH PO ŚMIERCI KARD. DUKI

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie, dotarła do mnie wiadomość o śmierci J. Em. ks. kard. Dominika Duki OP, Prymasa Czech i Metropolity Praskiego Seniora. Odszedł na spotkanie z Miłosierdnym Panem w tych szczególnych dniach, gdy Kościół na całym świecie żyje uroczystością Wszystkich Świętych oraz Wspomnieniem wszystkich wiernych zmarłych. Zmarły Kardynał był wielkim przyjacielem naszej Ojczyzny, o czym mogłem się osobiście przekonać przy okazji kilkakrotnych rozmów. W ostatnich dniach biskupi z całej Polski czekali na Jego obecność i słowo, jakie miał wygłosić podczas celebracji w gdańskiej katedrze. Mianowany przez Ojca Świętego Leona XIV legatem papieskim na obchody 100-lecia Metropolii Gdańskiej, bardzo się cieszył, że będzie mógł przybyć do miasta, które, jak sam to określił, jest miastem wolności. Ze względu na stan zdrowia nie mógł niestety być obecny fizycznie, ale jego słowo z mocą zabrzmiało w naszych uszach i dotknęło naszych serc.

Odszedł wielki przyjaciel naszej Ojczyzny, który żywo interesował się tym, co dzieje się w Polsce. Człowiek, który potrafił mówić prawdę i potrafił do prawdy przyznawać się w każdych okolicznościach, niezależnie od tego, jaką cenę trzeba za to zapłacić. Jego życie jest świadectwem życia w prawdzie i stawania w prawdzie.

Odszedł w dniu, w którym Kościół w liturgii wspomina wielkiego świętego biskupa, Karola Boromeusza, który

kapłanom dawał i daje receptę na życie w świętości. „Wszyscy wprawdzie, przyznaję, jesteśmy słabi, ale Pan Bóg udzielił nam środków, z których jeśli tylko zechcemy, możemy łatwo skorzystać” – nauczał ten święty, wymieniając wśród tych środków: post, modlitwę, unikania złych i szkodliwych rozmów oraz niebezpiecznych poufałości. Tej recepty śp. kardynał Duka trzymał się mocno.

Zawieramy śp. ks. kardynała Dominika Dukę OP Bogu Miłosiernemu, który jest naszą jedyną Nadzieją. W imieniu moim własnym i całego Kościoła w Polsce, na ręce Księdza Arcybiskupa Jana Graubnera, Metropolity Praskiego i Prymasa Czech, składam wyrazy współczucia wszystkim dotkniętym śmiercią śp. Kardynała Dominika: Kościołowi w Czechach, Archidiecezji Praskiej, rodzinie, krewnym, bliskim, przyjaciółom i

współpracownikom. Niech dobry Bóg wyprasza wszystkim łaskę pokoju serca. Niech św. Wojciech, św. Czesław i św. Dominik, którzy patronowali szczególnie zmarłemu kardynałowi, wypraszają mu radość życia wiecznego.

✠ *Tadeusz Wojda SAC*

Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu
Polski

ŚP. O. LESZEK KOWALIK OFMConv (1955-2025)

Śp. Ojciec Leszek KOWALIK, profes wieczysty i kapłan, jubilat w Zakonie, zmarł w szpitalu w Głownie dnia 3 listopada 2025 r.; ukończył 70 lat, przeżywszy 42 lata jako zakonnik i 36 lat jako kapłan.

Leszek Kowalik urodził się dnia 12 października 1955 roku w Skarżysku-Kamiennej, w rodzinie Włodzimierza i Bronisławy z domu Grebenstein. Miał jednego brata. Został ochrzczony 25 grudnia 1955 r. w kościele parafialnym pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Skarżysku Kamiennej.

W latach 1962-1970 kształcił się w Szkole Podstawowej nr 4 w Skarżysku Kamiennej, po ukończeniu której kontynuował naukę w I Liceum Ogólnokształcącym w tym mieście. W 1974 zdał egzamin maturalny.

W międzyczasie uczęszczał na katechizację i brał udział w liturgicznej służbie ołtarza oraz formacji oazowej przy franciszkańskim kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Skarżysku-Kamiennej. Tam też przystąpił do Pierwszej Komunii św. i 4 października 1968 r. przyjął sakrament bierzmowania z rąk ks. bpa Walentego Wójcika, sufragana ówczesnej diecezji sandomierskiej.

W latach 1974-1979 odbył studia na Wydziale Matematyki i Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w zakresie informatyki, które ukończył tytułem magistra. Jednocześnie brał udział w działalności Duszpasterstwa Akademickiego, najpierw przy bazylice OO. Franciszkanów, a następnie przy kolegiacie św. Anny w Krakowie, w sposób szczególnie poświęcając się pracy charytatywnej na rzecz chorych i niewidomych studentów. W ostatnim roku studiów, podczas wakacji, był gościem Instytutu Religijnego Notre-Dame de Vie we Francji i mógł doświadczyć życia tej świeckiej wspólnoty katolickiej.

Po studiach, w listopadzie 1979 r., podjął pracę w Ośrodku Elektronicznego

Przetwarzania Danych przy Fabryce Samochodów Specjalizowanych „POLMO-SHL” w Kielcach na stanowisku programisty-projektanta EPD.

Po wypełnieniu obowiązku trzyletniej pracy absolwenta szkoły wyższej, powziął decyzję wstąpienia do Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych. Wyraził tym samym swoje pragnienie dalszego życia w Zakonie, aby lepiej móc spełniać wskazania Ewangelii i pracować dla dobra Kościoła i ludzi, podążając śladami św. Franciszka (z Podania o przyjęcie do Zakonu, z dnia 13.11.1982).



W opinii proboszcza naszej przyklasztornej parafii w Skarżysku-Kamiennej uchodził za rozważnego, zawsze pogodnego, sumiennego, usłużnego i serdecznego, ujmującego pobożnością i naturalną prostotą człowieka i chrześcijanina, cieszącego się uznaniem i szacunkiem wśród bliskich i kolegów (ze Świadcstwa moralności, z dnia 13.11.1982 r.).

Mimo spóźnionego terminu, prośba kandydata została przyjęta i został skierowany na nowicjat w Smardzewicach, który rozpoczął 7 grudnia 1982 r. pod kierunkiem o. Mariusza Paczóskego. Po otrzymaniu od Prymasa Polski dyspensy od brakujących dni, 4 października 1983

r., w uroczystość św. Franciszka z Asyżu złożył pierwszą profesję zakonną na ręce o. Eugeniusza Wiraszki, delegata o. Prowincjała.

W tym samym roku rozpoczął dalszą formację zakonną i studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi Łagiewnikach, zwieńczone obroną pracy magisterskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W oczach wychowawców był widziany jako „bardzo dobry, spokojny i pracowity”, „sumienny i obowiązkowy w zleconych pracach i zajęciach” alumn, który mimo starszeństwa potrafił być koleżeński, życzliwy i uczynny oraz „być tam, gdzie należy”. Podczas studiów pomagał też przy komputeryzacji biblioteki Instytutu Franciszkańskiego w Łagiewnikach oraz podjął współpracę z Zakładem Bibliotyki Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie przy komputeryzacji danych z biblioteki.

Po czterech latach formacji wstępnej, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, 8 grudnia 1987 r. w Niepokalanowie złożył śluby wieczyste, które przyjął ówczesny Prowincjał, o. Mariusz Paczóske.

Okres formacji seminaryjnej został uwieńczony święceniami kapłańskimi w sanktuarium św. Antoniego w Łodzi Łagiewnikach. Najpierw 4 czerwca 1988 r. z rąk ks. bpa Bogdana Bejze, wikariusza generalnego i biskupa pomocniczego diecezji łódzkiej, przyjął święcenia diakonatu, a 3 czerwca 1989 r. ks. bp Władysław Ziółek, ordynariusz tejże diecezji, udzielił mu święceń w stopniu prezbiteratu.

Zaraz po święceniach, udał się do Kalisza, by pomóc podczas wakacji w tamtejszej parafii. Dostał też pozwolenie na miesięczny wyjazd do ZSSR. Z końcem sierpnia 1989 r. przyjechał do Warszawy, gdzie w grudniu tegoż roku został mianowany zastępcą Prowincjalnego Sekretarza ds. Misji Zagranicznych, z racji rozszerzenia działalności Prowincji na

tereny Rosji. Równocześnie Prowincjał powierzył mu obowiązek pomocnika Sekretarza Prowincji.

We wrześniu 1990 r. o. Leszek został oddelegowany do pracy duszpasterskiej wśród wiernych obrządku rzymsko-katolickiego na Białorusi, pod jurysdykcję ks. bpa Tadeusza Kondrusiewicza, który mianował go proboszczem parafii Porozowo z prawem obsługi parafii Mścibów (do 1991 r.) i Świsłocz (do 1992 r.). Od stycznia 1992 r., pozostając proboszczem w Porozowie, przeszedł pod opiekę Delegata Prowincjała na Białoruś, a w maju tego samego roku uchwałą Kapituły Prowincjalnej został wybrany gwardianem nowoutworzonego klasztoru w Porozowie.

Z dniem 1 września 1993 r. powrócił do Warszawy, podejmując się ponownie pracy w Kurii prowincjalnej. Po roku, 12 października 1994, Definitorium prowincjalne powierzyło mu urząd gwardiana klasztoru w Wyszogrodzie.

Po zakończeniu kadencji w roku 1996 władze Prowincji skierowały o. Leszka Kowalika do Niepokalanowa, gdzie przebywał *de familia* do końca swoich dni. Tam zgodnie ze swoimi zdolnościami i wykształceniem pracował przez wiele lat w Wydawnictwie (najpierw w zespole redakcyjnym „Rycerza Niepokalanej” i pomagając przy wydawaniu „Rycerzka Niepokalanej”, następnie będąc redaktorem wydawniczym, czy wreszcie wchodząc do Rady Wydawniczej WOF w Niepokalanowie). Bracia z Niepokalanowa wspominają, jak często do późnych godzin wieczornych paliło się światło w jego pokoju, świadczące o jego ofiarności w tej cichej pracy wydawniczej.

Niepokalanów był dla śp. o. Leszka również szkołą duchowości w oddaniu się Niepokalanej na wzór świętego Ojca

Maksymiliana, jak też polem jego pokornej posługi kapłańskiej przy ołtarzu i w konfesjonale oraz miejscem jego franciszkańskiego wzrastania i przykładu życia braterskiego.

Leszek służył także pomocą przy zbieraniu materiałów dotyczących naszych braci zmarłych w opinii świętości i przy spisywaniu zeznań świadków ich życia na Białorusi oraz w Polsce. Jeszcze w roku 1994 powierzono mu funkcję notariusza i członka Trybunału Archidiecezji Warszawskiej ds. Beatyfikacji naszych siedmiu Męczenników II wojny światowej, czym przyczynił się do ich wyniesienia na ołtarze w roku 1999. Z tej racji Prowincjał włączył go do Międzyprowincjalnej Komisji dla gromadzenia i opracowania materiałów przygotowujących duchowo do uroczystości beatyfikacyjnych. Natomiast w czerwcu 1997 r. Prymas Polski mianował o. Leszka notariuszem procesu beatyfikacyjnego o. Melchiora Fordona. Powyższe prace – jak wspominają świadkowie – wykonywał precyzyjnie i z największym oddaniem.

Pozostawała mu też bliska sprawa naszych obecności na Białorusi, którą często nawiedzał z racji uroczystości i konieczności udzielenia pomocy braciom. Cieszył się również szacunkiem braci w Prowincji, którzy kilkakrotnie wybierali go jako delegata na Kapitułę Prowincjalną.

Leszek nie zaniechał także troski o rodzinę, czego wyrazem była stała opieka nad chorą mamą od lutego 2022 r. do jej śmierci w kwietniu 2024 r.

W maju 2025 r. wykryto u o. Leszka Kowalika tętniaka w mózgu, który okazał się nieoperowalny. Mimo podjętych wysiłków i wielokrotnego pobytu w różnych szpitalach, stan zdrowia o. Leszka pogarszał się. W ostatnich dniach w związku z dodatkowym załamaniem chorobowym, został przewieziony do szpitala w Głownie,

gdzie po przyjęciu świętych sakramentów, wyszedł na spotkanie z siostrą naszą śmiercią cielesną.

W jubileuszowym roku 800-lecia Pieśni Słonecznej św. Franciszka z Asyżu chcemy chwalić i błogosławić naszego Pana i dzięki Mu składać, również za tych, którzy służyli Mu z wielką pokorą. Dziękujemy zatem Panu Bogu za osobę o. Leszka Kowalika, za jego cichą posługę w Zakonie i naszej Prowincji, a zarazem zanosimy za niego modlitwę do Miłosiernego Ojca, aby – dostrzegając gorliwość naszego brata w pełnieniu Jego świętej woli – „śmierć druga nie uczyniła mu żadnego szkody” (Pśł 13) i mógł dostąpić radości przebywania ze świętymi w Niebie. Polecamy go naszej Patronce, Matce Bożej Niepokalanej, która towarzyszyła mu w ziemskim i zakonnym pielgrzymowaniu, a także wstawiennictwu naszego Patriarchy, świętego ojca Franciszka i św. Maksymiliana M. Kolbego.

Uroczystości pogrzebowe śp. o. Leszka Kowalika odbyły się dnia 7 listopada 2025 r. w Niepokalanowie. Rozpoczęły się o godz. 10.00 modlitwą różańcową w kaplicy św. Maksymiliana, po czym trumna Zmarłego została procesyjnie przeniesiona do Bazyliki, gdzie o godzinie 11.00 ks. bp Rafał Markowski, biskup pomocniczy Archidiecezji Warszawskiej, przewodniczył uroczystej Mszy Świętej w intencji śp. Ojca Leszka. Okolicznościową homilię wygłosił o. Ignacy Kosmana z Niepokalanowa. Ciało zmarłego Ojca zostało złożone na cmentarzu zakonnym w Niepokalanowie. Procesję na cmentarz poprowadził i przewodniczył modlitwom nad trumną zmarłego o. Piotr Szczepański, gwardian niepokalanowskiego klasztoru. *O. Jan Olszewski OFM-Conv, sekretarz Prowincji*